Nr. 28. We Lwowie, Sobota dnia 4 Lutego 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fgr. — do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji: rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2. w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse, Rotter i Spł.; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonière 3. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 2. lutego.

Objawione przez hr. Kalnoky'ego różowe zapatrywania na przyjaźń rosyjską i dobre stosunki oficjalne z Rosją, tudzież przestroga, aby do nieprzyjaznych prądów panslawistycznych w państwie rosyjskiem nie przywiązywać więcej wagi, aniżeli do stanowiska, jakie kierowana według woli cara polityka rosyjska względem Austrji zajmuje — wszystko to sprawiło na nas bardzo niemiłe wrażenie.

Nie wiemy wprawdzie, co hr. Kalnoky powiedział poufnie w komisjach delegacyjnych, ale jeżeli tylko ze strony ludności czarnogórskiej obawia się do pewnego stopnia niebezpieczeństwa, jeżeli nie przypuszcza, żeby wpływ stronnictwa panslawistycznego mógł wpłynąć stanowczo na zmianę polityki rządu rosyjskiego, to w takim razie zapatrywania te zostają w niejakiej sprzeczności z przypisywanem sobie przez ministra spraw zagranicznych znawstwem stosunków rosyjskich.

Przypuśćmy na chwilę, że usposobienie urzędowej Rosji dla Austrji jest w samej rzeczy przyjaznem. Pytamy się teraz, dla czego Rosja cierpi agitacje komitetów panslawistycznych w Moskwie i Petersburgu? Dla czego nie rozwiąże je i nie zabroni zbierania składek na popieranie powstania w Bośnji i Hercegowinie? Dla czego rząd rosyjski popiera znacznemi funduszami agitacje moskalofilską w Galicji? Dla czego nareszcie jeden z najbardziej poważnych jenerałów rosyjskich, Skobelew, n a u c z c i e w o j s k o w e j przemawia za wyrównaniem starych rachunków z Austrją i wyraża swą sympatję dla powstańców w krajach okupowanych? Czy są to może symptomata tak małego znaczenia, że nie zasługują na uwagę austrjackiego ministra spraw zagranicznych?

Kto zna dokładnie dzieje ostatnich lat dziesiątka, ten na to ostatnie pytanie będzie musiał odpowiedzieć przecząco. To samo lekceważone przez hr. Kalnoky'ego stronnictwo panslawistyczne, którego zadaniem jest rozciągnąć panowanie cara na całą Słowiańszczyznę południową, skorzystało z pierwszego powstania hercegowińskiego, aby popchnąć Serbję do wojny z Turcją — to samo stronnictwo Aksakowa i Katkowa natchnęło opinję publiczną w Rosji na korzyść Słowiańszczyzny południowej i zmusiło ją do wojny z Turcją. Wtedy odgrywał rolę agitatora awanturnik Czernajew — a dziś przyjął tę misję Skobelew, jenerał w czynnej służbie rosyjskiej.

Nie chcemy wierzyć, żeby te reminiscencje z niedalekiej przeszłości nie przeszły przez myśl hr. Kalnoky'emu, gdy odbierał oficjalne sprawozdanie o najnowszym ruchu panslawistycznym w Rosji, o toaście Skobelewa i o agitacjach rosyjskich w Galicji — tem więcej, że jak to powszechnie wiadomo, relacje namiestnictwa lwowskiego o rozmiarach, jakie przybrał w ostatnich czasach ruch moskalofilski w Galicji, sprawiły u dworu wielkie wrażenie, a nawet ze strony najwyższej dano wyraz oburzenia z powodu tak jawnie objawiającej się agitacji.

Według informacyj naszych, namiestnictwo lwowskie niejednokrotnie już zwracało uwagę rządu, że wichrzenia płatnych ajentów moskiewskich rozszerzają w czasach najnowszych groźne rozmiary i prowadzone są zręcznie, widocznie za pomocą wielkich funduszów. Na to odpowiadano zawsze z Wiednia, że nie ma potrzeby występować zanadto ostro, a to ze względu na politykę zagraniczną.

Wynika zbąd, że Austrja niemoże się jeszcze otrząsnąć z dawnego systemu biurokratycznego, który w zakresie polityki zagranicznej kazał się liczyć tylko z tem, co zawierają noty oficjalne, a ignorować inne prądy i czynniki, które mogą w danym razie wpłynąć na rozwój wypadków. To też nie dziw, że Austrja była już niejednokrotnie zaskoczoną niespodziankami, a w przyszłości, może niedalekiej, przyjdzie rząd do przekonania, że nietylko akta, w fascykule zawarte, wyjaśniające zapatrywanie kół oficjalnych, ale i inne objawy powinne służyć austrjackim mężom stanu za podstawę do oceniania sytuacji — tak samo jak ks. Bismark nie zadawalał się nigdy zapewnieniem francuskiego ministra spraw zagranicznych o zamiarach pokojowych Francji, ale chwytał chciwie każde słowo Gambetty, który nawet wtedy, gdy nie był u steru państwa, odgrywał tę samą, wszechwładną rolę, jaką dziś odgrywają w Rosji Aksakow i Katkow.

Być może, że głos nasz będzie ignorowany przez sfery rządowe, bo nie zgadza się z oficjalnemi notami rosyjskiemi; jest on tylko wypływem tej czujności, z jaką Polacy śledzą stosunki rosyjskie, na które mają oko Indjanina, a ucho Araba.

Powstanie Hercogowińskie.

Komisje finansowe obu delegacyj obradowały także onegdaj nad szczegółami dotyczącemi charakteru i rozmiarów powstania. Przewodniczący S t u r m zawezwał obecnych ministrów do jak najwięcej otwartości, a R u s s, H o h e n w a r t h, F a l k e n h e i n i P l e n e r interpelowali ich o stosowność używania landwery dalmatyńskiej do służby kordonowej, o geograficzne rozmiary powstania, o ilość i jakość stoczonych potyczek z dodatkiem, czy zaprowadzono stan oblężenia. P. G r o c h o l s k i dopytywał specjalnie, czy cała ludność, lub tylko część jej — chrześcianie lub mahometanie biorą udział — z jakich żywiołów składają się oddziały, czy otrzymują posiłki z za granicy, i czy władze cesarskie nie były gdzie zmuszone opuścić swoje siedziby?

Minister Bylandt-Rheidt oświadczył, że powstanie, które z początku objawiło się tylko wzdłuż granicy czarnogórskiej i dalmatyńskiej, teraz rozszerzyło się także ku Bośnji. O wszystkich utarczkach stoczonych ogłaszają się raporta. W okolicach zajętych powstaniem, ogłoszono sądy doraźne. Landwera dalmatyńska pełni tylko służbę załogową w górnej Dalmacji. A minister S z l a v y odrzekł Grocholskiemu, iż w ostatnich czasach nie nadeszła żadna wiadomość o uciekaniu władz i urzędów cesarskich. Wykup tytoniu np. w Trebini odbył się bez przeszkody, z czego wynika, że powstanie nie ma bynajmiej rozmiarów sobie przypisywanych. Oddziały powstańcze składają się przeważnie z prawosławnych. Turcy tylko przymusowo się tam znajdują, i korzystają z każdej sposobności, aby uciekać.

R u s s zaproponował rezolucję, wyrażającą gotowość uchwalenia dalszego kredytu, jeżeli go rząd będzie potrzebował. Rezolucję tę jednak uchylono, ponieważ ministrowie oświadczyli, że w takim wypadku zwołają delegacje ponownie. Kredyt żądany został uchwalony.

Analogiczna rozprawa toczyła się w delegacji węgierskiej. Przyszło tam tylko do ostrych przymówek dla Tiszy i Andrassego, iż onego czasu przemawiali za okupacją. Tisza odpowiedział na to z naciskiem, że niebezpieczeństwo dla państwa byłoby jeszcze większe, gdyby okupacja nie była nastąpiła.

W dziennikarstwie zasługują na uwagę głosy czeskie. *Politik* w tonie łojalnym wzywa rząd do administrowania zajętemi krajami w duchu słowiańskim, i mniema, że to będzie najlepszym sposobem pokonania ruchu i zapobieżenia jego ponawianiu. Podobne zdanie wyraził p. Grocholski w komisji d. 31. zm. *Narodni Listy* natomiast napisały tego dnia artykuł rosyjsko-panslawistyczny i zostały skonfiskowane.

Dotychczasowe raporta wojskowe są dość wyraźnym dowodem, że komendy cesarskie trzymały się odpornie, oczekując dostatecznych posiłków; potyczki, jakie dotąd staczano, miały cechę albo obrony transportów atakowanych, albo podjazdów w celu chwilowego rozprószenia powstańców, poczem oddziały wojskowe wracały do swych stacyj. Operacja pułkownika Hotzego, była połączoną z równoczesną wycieczką załogi mostarskiej do Gławatyczewa. Chodziło bowiem o otworzenie komunikacji pomiędzy główniejszemi punktami. Ruch wozowy i pocztowy pomiędzy Mostarem a Serajewem był od dnia 25. stycznia przerwany, podobnież między Methowiczami a Mostarem. Z miast główniejszych młodzież całemi setkami uchodziła w góry. W wyprawie z Mostaru do Gławaticzewa dowodził jen. major Czveits, i kooperując wspólnie z załogą Newesinja, po drodze szacował liczbę powstańców na 1000. Komenda jego składała się z 3. pułku piechoty i 26 batalјonu strzelców. Zginął przytem porucznik Leopold Urban. Do 30go stycznia, oddział 18 dywizji (załogującej w Trebini) miał rozprawę ponowną pod Korytem i napędził powstańców do Czarnogóry.

Wogóle koło Trebini po przybyciu tamże pułku nr. 67 bardzo gęste były potyczki, i podobno powiodło się oczyścić całą okolicę. Wojsko straciło tam w lekko rannych jednego oficera i 6 szeregowców, tudzież 2 ciężko rannych. Pod Chostem na moście musiała piechota austrjacka użyć bagneta. Ze strony powstańców dowodzili tam Metko Starjewicz i Osman Beg Tanovics, a w obozie tego ostatniego znajduje się Angielka, panna Alice Hurtley, przebrana po męzku, nie mająca nic lepszego do czynienia.

W Mostarze, Trebini, Castelnuovo itp. liczne aresztowania.

W Tryeście i Gorycji zakładają się szpitale polowe.

ZIEMIE POLSKIE.

Warszawa 1. lutego.. Z osądzonych w ciągu dni ostatnich spraw o udział w zaburzeniach notujemy kilka wybitniejszych:

Jankowskiego, żołnierza urlopowanego, przy którym znaleziono palto, pochodzące z kradzieży, skazał sędzia Kleist na cztery miesiące więzienia.

Samburski, aresztowany na ulicy Wolskiej z koszykiem, w którym znaleziono rzeczy ze zrabowanego szynku Klopnerowej, skazany został na rok więzienia.

Karol Hekman, syn kolonisty, za znalezione przy nim zegarki, będące własnością zegarmistrza Wróbla, siedzieć będzie w więzieniu przez miesięcy cztery.

U sędziego Dobrowolskiego wyróżniła się sprawa, w której stawało 20 oskarżonych, których na ulicy Pawiej, Dzielnej i Smoczej aresztował dozorca więzienia śledczego p. Wasiałyński, w chwili, gdy rabowali szynki.

Klepniewę, żonę żołnierza, przy której w spodnicy znaleziono dużo rozmaitych towarów, Szymborską, służącą, która niosła także rozmaite rzeczy, jak również oskarżone o to samo, Łobudzińską i Fabiańską, skazał sędzia na dwa tygodnie więzienia.

Kapitanowa, stolarczyka, wśród tłumu aresztowanego z pokaleczonemi rękami i Wasiliewa, tokarza, którego widziano, jak szynk rozbijał, wyrok sędziego skazał na sześć dni aresztu.

St, Adam Sławiński, stróż, który był przy rabowaniu szynku na ulicy Pawiej, druciarz Czyżnik, który łamał meble na ulicy Smoczej i Aleksander Kowalski, którego widziano jak darł pierzynę na tejże ulicy, wszyscy trzej skazani zostali na trzy tygodnie aresztu.

W dniu wczorajszym u sędziego Kleista była bardzo ciekawa sprawa.

Jako oskarżony stanął dymisjonowany porucznik K. lat trzydziestu kilku.

Do sprawy porucznika dołączony był raport komendanta warszawskiego jenerał-lejtenanta Rozwadowskiego.

Z raportu tego podajemy ważniejsze szczegóły: Gdy w dniu 26. grudnia około godziny pierwszej po południu — pisze mniej więcej w te słowa jenerał Rozwadowski — objeżdżałem ulice, na których były nieporządki, na ulicy Bagno zawiadomiony zostałem przez sztabs-kapitana Izmaiłowa i porucznika Fomina, że wśród tłumu dopuszczającego się rozruchów znajduje się jakieś indywiduum w mundurze dymisjonowanego oficera.

Osobistość ta została aresztowana.

Okazało się, że był to dymisjonowany porucznik K.

Jenerał Rozwadowski, w raporcie swym z oburzeniem wyrażając się o takiem postępowaniu oficera, oskarża go nie o to, że brał udział w rozruchach, bo tego nie widziano, lecz stawia przeciw niemu zarzut, że 1) porucznik K. znajdował się na czele tłumu, dopuszczającego się rozruchów ulicznych, na który widocznie miał jakiś wpływ, bo tłum, który nie chciał ustąpić pomimo rozkazów władzy, natychmiast potem, gdy aresztowano K., rozszedł się; 2) że K., nie chcąc ustąpić ze zbiegowiska ulicznego, był przez to nieposłusznym władzy, która przywracała porządek.

Badany przez sędziego Klejsta dymisjonowany porucznik K. tłumaczył się, że dlatego znajdował się wówczas na ulicy, iż będąc chorym szedł na poradę do lekarza.

Wśród zbiegowiska nie znajdował się wcale, i aresztowany został przez jakiegoś oficera sam nie wie za co.

Świadkowie, stawający w tej sprawie zeznali, że gdy władza kazała się tłumowi rozejść, K. zachowywał się hardo, nie chciał ustąpić, ani powiedzieć kim jest.

Sędzia skazał K. na pięć dni aresztu policyjnego.

Z innych oskarżonych najciężej ukarał sędzia Władysława Gałęzkiego, który ujęty był na ulicy Marjańskiej, a miał w zakrwawionych rękach sporo flaszek z wódką.

Gałęzki skazany został na miesiąc aresztu.

Ogółem onegdaj sędzia Klejst miał do rozstrzygnięcia 21 spraw, do których należało 78 oskarżonych.

Z liczby osądzonych skazał sędzia 56 na areszt policyjny, 8 na karę pieniężną. uwolnił 5, wyłączył ze spraw 7 i odłożył sprawy dwóch.

Posiedzenie zamknął sędzia Klejst o godzinie w pół do siódmej wieczorem.

Z Wrocławia piszą dnia 30. z m. do *Kurjera Pozn.*

„Zrzeczenie się kapituły wrocławskiej swego prawa wyboru biskupa w ręce Ojca św. wskutek skreślenia przez rząd prawie wszystkich postawionych przez nią kandydatów, jakkolwiek bardzo naturalne, jednakowoż w zdumienie wprawiło półoficjalną *Post*, która w tym fakcie widzi nowy objaw „wzrostu centralizacji i niesłychanej potęgi rzymskiej Kurji." W spisie tym kandydatów, obecnie już nietajnym, prócz nazwisk już dawniej przezemnie wymienionych, napotykamy imię jednego biskupa z Wiednia, t. j. ks. Gruschy, jednego z Bawarji, ks. biskupa Leonarda, i ks. kanonika Moufanga z Moguncji.

„Prezenty probostw pod królewskim patronatem ciągle są na porządku dziennym. We Wrocławiu na dwa probostwa już zapewnieni są plebanowie. Parafią św. Maurycego przy Klosterstrasse otrzyma dywizyjny proboszcz ks. Assmann z Nissy; jest to dla Polaków we Wrocławiu zamieszkałych w tej właśnie parafii bardzo licznych, miłą wiadomością, ponieważ ks. Assmann dobrze włada językiem polskim. Miejmy nadzieję, że i w podominikańskim kościele św. Wojciecha, mającym kaplicę i zwłoki polskiego patrona św. Czesława i od najdawniejszych czasów i aż dotąd najbardziej zwiedzanym od Polaków, znajdzie się kapłan mówiący po polsku. Czy jednak można się tego spodziewać wobec tak małej bardzo liczby księży „utrakwistów", czyli po polsku mówiących — to inne pytanie. Przyznam się, że można się było spodziewać, że w ostatnich czasach młodzi księża z większym niż dawniej zapałem wezmą się do poznawania języka polskiego i literatury jego, idąc za popędem całego ludu na Górnym Szlązku, który polskie pisma coraz więcej czyta i dał dowody, że dba o polską ojczystą mowę. Jednakowoż egzamina duchowne (Pfarrexamina), jakie się tu w ostatnich tygodniach odbyły, choć wypadły zresztą bardzo świetnie, co do języka polskiego nie okazały wcale dostatecznego postępu w tych kołach, które z ludem złączone najbardziej, powinny same dawać przykład gorliwości w tej mierze, — choćby tylko w religijnym celu. Czy najmłodsza generacja księży w tym względzie była gorliwszą, to okaże przyszłość.

Podałem w zeszłym liście liczbę obecnych na uniwersytecie tutejszym uczniów teologji katolickiej na 108 (prawie tyle, co ewangielickiej). Z tej liczby tylko 72 jest ze Szląska, 16 [illegible] z Prus zachodnich, 13 z Poznańskiego, pod tymi nie jeden zapewne taki, co nie poz[illegible] w tym wydziale, chociaż doń się zapisał.

Kiedym potrącił o spis uczniów w [illegible] szym uniwersytecie, nadmieniam, że rzeczy[illegible] uczniów jest w nim tego roku 1410. [illegible] ani 13-tej części nie stanowią Polacy. Zaś [illegible] słychanie mały to stosunek w porówn[illegible] czasów dawniejszych, gdy jeszcze tutaj [illegible] nych wszechnicach obcych Polacy liczbą [illegible] gą zupełnie rej wodzili. Naturalnie, że [illegible] ków wpisują tylko takich, co w akademick[illegible] skich zebraniach biorą udział i w ogóle się [illegible] pochodzenia nie wypierają — boć mówić tr[illegible] po polsku, może większa daleko liczba pot[illegible] z Poznańskiego więc, na 207 ogółem uczni, za[illegible]czam tylko 67 do Polaków; z Prus zachodnich 64 policzyłem 18, z Górnego Szlązka wresz[illegible] liczę tylko tych, co należą do Towarzystwa g[illegible]nośląskiego, razem 20. Zesumowawszy wszystkich, nie mamy nawet 8 procent ogólnej lic[illegible] uczniów uniwersyteckich, to jest nawet tego [illegible]sunku, który jest jako maximum dozwolony [illegible]lakom przy wszechnicach i szkołach wyższych [illegible]syjskich.

Od św. Michała ekonomikę wykłada tu pr[illegible] Brentana prof. Miaskowski, powołany z Bazy[illegible] podobno rodem i wymową Polak, choć swojej p[illegible]skości dotąd niczem jeszcze nie objawił.

Zapowiedziany na pojutrze przejazd J. I. K[illegible] s z e w s k i e g o w sprawie założenia „Macier[illegible] we Lwowie, nasuwa mi wspomnienie istniej[illegible] już od lat kilkunastu w Szlązku austrjackim [illegible]stytucji podobnej pod nazwiskiem: Dziedzictwo błogosławionego Jana Sarkandra, a o której u nas równie mało wiedzą, jak o świętym rodaku, którego nazwisko nosi. Instytucja ta, do której od samego początku należeli ks. Fr. Bażyński z Poznania i jeden zacny ksiądz z Wrocławia (ale oprócz nich bodaj nikt w całej monarchji pruskiej ostatniego roku) dostarcza członkom swoim, którzy raz po 10 złr. wpłacili, albo ich spadkobiercom, na wieczne czasy rocznie kilka książeczek treści religijnej, w języku polskim, poprawnym i w nadobnej formie; tego roku naprzykład „Żywoty Świętych" Skargi, wydawane w Krakowie przez ks. Michała Mycielskiego, niezawodnie najtańsze i najpopularniejsze wydawnictwo polskie. Może te słów kilka zachęci niejednego w Wielkopolsce mianowicie księży, do popierania tego wydawnictwa a pisma nasze do zajęcia się więcej tem pierwszem stowarzyszeniem „oświaty ludowej," które dotąd się rozwija, choć o niem tak mało słychać.

Z Górnego Szlązka dochodzi nas wiadomość, że Karol Miarka opuściwszy już więzienie i ciesząc się dobrem zdrowiem, zamyśla znów pismo dla ludu wydawać. Smutne wiadomości, jakie nas z tej krainy codzień dochodzą o upadku materjalnym ludności miejskiej i wiejskiej, stanowić będą treść przyszłego listu mego.

Dzisiaj na zakończenie podaję wiadomość, że Czytelnia polska, która miała powstać w Wrocławiu, utworzyła się nie jako osobne, schodzące się regularnie towarzystwo, ale jako kółko, w którem cyrkulować będą pisma przez nie zaabonowane. Dotąd wprawdzie na 70 rodzin polskich, do których się zgłoszono z zapytaniem, oświadczyło swoją chęć przystąpienia tylko kilkanaście; ale i

---

PAMIĘTNIKI JEN. WYBRANOWSKIEGO.

Ustępują jeden po drugim weterani Napoleońscy, żołnierze wielkiej armji i bohaterowie Listopadowi. Z każdym dniem zmniejsza się ich grono. Mała już tylko garstka tych, co byli świadkami i aktorami czynów, opromieniających blaskiem chwały wojennej pierwszą połowę naszego stulecia, co patrzyli w jaśniejące zwycięztwem złote orły Napoleońskie, słyszeli pieśń legionów i huk dział Grochowa i Ostrołęki, mała tylko garstka tych brzemieniem wieku obarczonych już dzisiaj starców, co jak żywa legenda, przypomina jeszcze obecnemu pokoleniu wielkość onych czasów i potęgę tych uczuć gorących, ktoremi były ich serca, nadzieją odzyskania ojczyzny wiedzione. Za lat parę, za dni kilka może, nie stanie już nikogo między nami, co by opowiedział wnukom, czem byli ich pradziadowie, jakiem to męztwem, jaką siłą ducha jednali sobie podziw i szacunek powszechny świata. Z orężem w ręku, z krwawych walk pola wyglądali oni tęsknem okiem zbawienia tej matki ziemi, ochoczo znosili trudy bojowe, dla której śmierć nawet lekką była na polu w poczuciu błogiego dla ojczyzny poświęcenia. Wkrótce już nie usłyszymy z niczyich ust opowieści tych dziejów żywem opowiedzianej słowem. Szukać za niemi potrzeba będzie jedynie tylko po kartach pamiętników, rozrzuconych i rozmaitem spisywanych piórem. Jakoż wartość tych pamiętników coraz staje się cenniejszą, jak fotografja osób, których stratę niepowrotnie opłakujemy.

Bo czyż wrócą kiedy, za naszej przynajmniej pamięci, owe czasy Napoleońskie, w blasku zwycięztw skąpane, dla Francuzów chwały, dla nas nadziei aureolą opromienione?

Bądź co bądź, dzieje tej epoki istnie legendowo bohaterskiej, mają dla nas urok niewysłowiony, pomimo że tak smutnym dla nas skończyła się zawodem — wszystko tam nosi cechę podniosłego bohaterstwa; tam polski oręż wieczystą okrył się chwałą, na tle wypadków rysują się olbrzymie charaktery, ludzie obdarzeni cnotami i przymiotami duszy, wzbudzającemi podziw i poszanowanie. W słońcu Napoleońskiego jeniuszu niknie z oczu olśnionych buta despoty i te wszystkie krzywdy, które nam wyrządził, wyzyskując odwagę i poświęcenie Polaków za wskazywane z dala ułudne baniek mydlanych tęcze. Podobnież powstanie listopadowe, tak nieszczęśliwie zakończone, pomimo popełnionych błędów, na których wspomnienie serce się krwawi, pozostanie na zawsze księgą bohaterstwa narodu, do której ze czcią ucieka się myśl polska, oddając hołd walecznym, co z poświęceniem i męztwem bezprzykładnem uświęcili pamięć pól Grochowa, Stoczka, Wawru i Ostrołęki.

Aż rok 1848 posiada pełne uroku wspomnienia, ów rok bogaty we wrażenia, tak wiele obiecujący, taki świetny jutrzenką wschodzącego słońca konstytucyjnej wolności. Był on jakby świeżym powiewem wiosny, rozpędzającym naraz duszną atmosferę absolutyzmu, przytłaczającą świat znękany i długiem przygnębiony jarżmem. Wolno na chwilę odetchnęły piersi — myśli zagrały życiem — życiem uderzyły serca. Dla nas Polaków rok ten więcej jeszcze niż dla nich zdawał się bujnego przynosić plonu — droższemi łudził nadziejami. Po za wolnością konstytucyjną przebłyskiwały z dala widoki przyszłości, mające ziścić najdroższe nasze cele. W słońcu kostytucyjnem rozpraszającem niewolę narodów, upatrywaliśmy wolność ojczyzny, uśmiechającą się z bliska już w całej pełni w złudnych, uroczych blaskach. Narodowe kokardy i białe orzełki na kaskach gwardji narodowej, były dla znękanych zawodami, długoletnią niewolą, godłem i zapowiedzią zmartwychwstania. Nowa potęga wstąpiła w piersi — nowy duch zawiał. Kto był świadkiem tych wrażeń, kto porwany ich prądem odetchnął atmosferą onych dni tak niepodobnych do codziennego życia naszego, ten ich nie zapomni nigdy, temu pozostaną one żywem do śmierci wrażeniem.

Cały przeciąg czasu, zawierający w sobie trzy wielkie epoki pierwszej połowy naszego stulecia — wojny Napoleońskie — powstanie roku 1831 i dzieje gwardji narodowej w roku 1848, obejmują drukujące się obecnie P a m i ę t n i k i j e n e r a ł a W y b r a n o w s k i e g o, naocznego i czynnego najważniejszych powyżej przytoczonych wypadków świadka. Będą one stanowić ciekawy przyczynek odnawiający pamięć owych czasów, brzemiennych następstwami.

Wybranowski, żołnierz duszą i ciałem, cały wiek niemal spędził pod bronią, w obozie i na polu bitw. Była to natura na wskróś żołnierska, silna, biorąca rzeczy prosto; żołnierz wytrwały, odważny, pełniący sumiennie i ściśle obowiązki swego zawodu i jemu tylko oddany. Jakoż usposobienie to, ta prostota duszy żołnierska odbija się jak w zwierciedle w całym ciągu pamiętników, opowiadających wypadki treściwie, bez niepotrzebnej argumentacji, bez oratorskiej koloratury.

Wybranowski rozpoczął swą karjerę wojskową w roku 1809. Wstąpił, podobnie jak wiele młodzieży akademickiej, do przechodzących przez Lwów ułanów pułkownika Strzyżowskiego, wysłanego w 300 koni na zdobycie Galicji, bronionej przez cały korpus austrjacki, pod naczelnem dowództwem jenerała Nerfelda. Cudowną była, jakby z Tysiąca nocy wyrwana bajeczna karta, owa kampanja, w której mała garstka polskiego żołnierza, wsparta zastępem ochotników, łączących się z nią w uniesieniu radości i nadziei, zdobyła w przeciągu dni kilkunastu całą prowincję i zmusiła nieprzyjaciela po sławnej, jedynej może w swoim rodzaju w dziejach bitwie pod Wieniawką, do kapitulacji, której tekst dosłowny podaje Wybranowski w swych pamiętnikach. Potomność nie zechce uwierzyć temu, biorąc prawdę historyczną za baśń, urosłą na tle zamierzchłej tradycji, jakie ta garstka polskiego żołnierza odniosła tryumfy, jak przejęte trwogą paniczną ustępowały zastępy wojska regularnego przed szelestem polskich chorągiewek ułańskich i sławą oręża polskiego. Był to pochód zwycięzki raczej, aniżeli kampanja i miał też swoje epizody, tworzące na małą skalę oryginalną istną epopeję.

Takim epizodem była wyprawa wachmistrza Jaszczułta na kwaterę jen. Pikinga w Zagrobelu pod Tarnopolem, którą opisał w r. 1848 Lucjan Siemieński wierszem poświęconym na cześć gwardji narodowej. Opisem tego zdarzenia, będącego dowodem prawdziwie zapamiętałej bezprzykładnej odwagi, rozpoczyna Wybranowski swój pamiętnik. Zdarzenie to znane jest powszechnie już z pomienionego powyżej poematu Siemieńskiego w głównych swych szczegółach. Powtarzać więc go tu nie będziemy. Wiadomo, że Jaszczułt otrzymawszy polecenie od pułkownika Strzyżowskiego, ażeby zdobył ukradkiem i przywiózł do polskiego obozu jen. Pikinga z jego kwatery głównej, z pośrodka jego własnej armji i straży otaczających kwaterę jeneralską, spisał się tak dzielnie i gracko, że miał już jenerała na bryczce, i byłby go z tryumfem jako jeńca sprowadził Strzyżowskiemu, gdyby nie pokusa zabrania jeneralskiego zegarka i innych rzeczy z tegoż kwatery, po które gdy wrócił, spostrzeżono go, uczyniono alarm — a tak Jaszczułt przez swą chciwość zmuszony ratować się ucieczką, stracił jenerała a nie zyskał zegarka.

Tyle wiadomo powszechnie o Jaszczułcie. Ale o dalszych jego losach awanturniczych dowiadujemy się dopiero z pamiętników Wybranowskiego, a są one ciekawe, dowodzą bowiem do czego doprowadzić może przy najlepszych nawet zresztą przymiotach wygórowana ambicja i popuszczenie wodzy samolubnej pokusie. (C. d. n.)

to dobre na początek. Przy wielkiej liczbie pożytecznych i dobrych pism czasowych polskiej treści naukowej, religijnej, literackiej i artystycznej, jest to najlepszy sposób zapoznawania z niemi polskiej publiczności. Objaśnienie wszelkie w sprawie Czytelni gotów dać dr. Rembowski (Schuhbrücke 70).

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Paryż 30. stycznia. Większa część członków nowego gabinetu znaną już jest czytelnikom naszym, gdyż zasiadali już w dawniejszych ministerstwach. Mniej lub wcale nieznanymi są ministrowie: wojny, spraw wewnętrznych i sprawiedliwości. Pierwszy z nich, senator Billot, urodził się dnia 15. sierpnia 1828 r. w Chaumeil w departamencie Corrèze; w 1850 r. został porucznikiem, w 1870 pułkownikiem, a za rządów obrony narodowej dowódzcą dywizji; jako taki odznaczył się na czele 18 korpusu w bitwach pod Beaune la-Rolande i Villers-Sexel. Wybrany do zgromadzenia narodowego, zajął miejsce pomiędzy republikańską lewicą, której był następnie przewodniczącym. W roku 1875 wybrany został senatorem. Od grudnia 1878 dowodził 1 dywizją 1 korpusu armji. Billot jest mówcą wytrawnym i brał czynny udział we wszystkich kwestjach wojskowych, które w ostatnich czasach zajmowały Izbę deputowanych. René Goblet, minister spraw wewnętrznych i oświecenia, był kolejno merem w Amiens, członkiem rady jeneralnej departamentu [illegible], senatorem, w 1879 r. podsekretarzem w ministerstwie spraw wewnętrznych. Nowy minister sprawiedliwości Gustaw Humbert, urodził się w Metz i znakomitym jest prawnikiem. W 1874 [illegible] wybrany został senatorem, a w 1877 r. [illegible]adczył się przeciw rozwiązaniu Izby. Gabinet [illegible]publikański Dufaure, utworzony w grudniu te[illegible] roku, mianował go jeneralnym prokuratorem [illegible] izbie obrachunkowej.

Nowy gabinet składa się z sześciu senatorów, [illegible] pięciu członków Izby deputowanych; pp. Freycinet, Say i Ferry nadają mu wybitny charakter. [illegible]dle tego powiedzieć wypada, że gabinet [illegible] stępowy [illegible] ni dawniejsze gabinety pp. Freycinet i Ferry, ponieważ senat w skutek ostatnich wyborów uzupełniających przybrał charakter republikański: twierdzą tu, że nowy gabinet będzie równie stanowczym w polityce jak gabinet Gambetty, lecz tak na wewnątrz jak na zewnątrz trzymać się będzie zdala od wszelkich awantur i w tej mierze nie pójdzie w ślady Gambetty.

Berlin 30. stycznia. Parlament niemiecki został dziś na mocy orędzia cesarskiego z 23. bm. przez ministra Boettichera, zastępcę kanclerza zamknięty. Posłów z ogólnej liczby stawiła się tylko ¼ część. Pan Boetticher miał jeszcze zawiadomić Izbę, czy Rada związkowa zgodzi się na przyjęty przez parlament wniosek Richtera (z Hagen), aby z przewyżki dochodów, która prawdopodobnie wynosić będzie 15 miljonów marek, umieścić w etacie przyszłym, jako dochód 10 miljonów marek i tym sposobem uniknąć podwyższenia dodatków matrykularnych. Rada związkowa zgodziła się na uchwałę Izby, ale p. Boetticher założył zarazem protest przeciw temu, aby w ostatniej godzinie nie stawiano w Izbie wniosków tak daleko sięgających i wymagających do zrozumienia, [illegible] że w przyszłości Rada związkowa ze względu na utrzymanie jednolitości w administracji finansów wniosku takie będzie zmuszona odrzucić. O tem monitum może zapewne powiedzieć p. Richter: „Ani mnie to ziębi, ani parzy", zwłaszcza, że w ostatniej chwili udało mu się odnieść zwycięztwo, mimo, że kanclerz wszystkie swe działa wytoczył, by tylko zmiażdżyć swego zdeklarowanego i zaciętego przeciwnika. Po wzniesieniu na wniosek marszałka trzykrotnego okrzyku na cześć cesarza, posłowie w spokoju się rozeszli.

O zwiększeniu pensji dla nauczycieli elementarnych nie wspomina nic etat pruski. Za to dla emerytów przeznaczono w etacie znaczniejsze sumy. Mimo to zaopatrywanie jest — jak to się przekonujemy z zestawienia w etacie — za 3271 emerytowanych nauczycieli, 189 ma mniej niż 300 marek pensji, 774 między 300 a 450 m., 816 między 450 a 600 m., 676 ma od 600 do 700 m., 167 pomiędzy 750 a 1000 markami, 678 zaś przeszło 1000 marek.

Rząd turecki przedłożył rządowi niemieckiemu prośbę, aby z wojska swego wydelegował do Turcji: jednego oficera do intendantury, dwóch oficerów do przeprowadzenia poboru rekrutów, po jednym oficerze do sztabu, konnicy i artylerji, dwóch do żandarmerji i jednego oficera, jako podsekretarza ministerstwa wojny. Rząd turecki chętnie przyjąłby także urzędników administracyjnych i jednego profesora szkoły wojennej.

Minister Boetticher przesłał do dzienników *Politische Correspondenz* pismo, w którem oświadcza, iż nie miał nigdy zamiaru obrazić jej wydawców, jak to niektóre dzienniki, fałszywie tłómacząc jego przemówienie w parlamencie, donosiły. *Pol. Corr.* widocznie wielkie ma względy w rządowych sferach berlińskich, kiedy aż ministrowie uznają za stosowne tłómaczyć się i zapewniają o swych szczerych sympatjach.

Petersburg 1. lutego. Według telegramu *Dniewnika* warszawskiego, krewni obżałowanych w mającym się toczyć 9. bm. v. s. procesie Trygoniego, będą mieli wstęp wolny do sali rozpraw przez ciąg całego procesu. Oprócz nich dopuszczeni zostaną jeszcze członkowie sądownictwa w ilości 50ciu.

Moskow. Telegraf otrzymał drugie ostrzeżenie.

Car rozpocznie wkrótce serję zimowych przeglądów każdego z pułków, stojących garnizonem w Petersburgu lub okolicach; nie wiadomo jeszcze czy pułki będą przychodzić do Gatczyny, czy też car będzie do nich jeździć. — W. ks. Konstanty, stryj carski, znajduje się obecnie w drodze do Kairu.

Car nakazał ministrom przygotować na dzień 1. kwietnia v. s. nowe projekta oszczędności w budżecie państwowym. — W skutek licznych nadużyć, odkrytych we wszystkich bez wyjątku komorach celnych, zarządzoną została generalna rewizja takowych, przyczem na miejsce szefa departamentu celnego, Kaczałowa, naznaczonym został, Terner, co jeździł niedawno do Stambułu dla uregulowania rachunków z Portą. — Strata w kasie głównego towarzystwa dróg żelaznych, okazała się niewielką; podrabiacze, których złodzieje sfałszowali zaledwie 500 biletów wolnej jazdy, zostali aresztowani. — W kasie okręgowego sądu w Niżnim Nowgrodzie skradziono 32.000 rubli. — W Astrachaniu, czynownik Szumowski, skradłszy 206 rubli, ratował się ucieczką.

Synod postanowił urządzić szkołę na wyspach Aleuckich, w której Aleuci mają się kształcić na popów.

Rząd zaciągnął 500.000 pożyczkę w banku państwowym, na założenie banku włościańskiego. 20.000 diesiatin gruntów skarbowych, znajdujących się w oderwanej od Rumunji części Bessarabji, przeznaczone zostało na kolonje dla chłopów bez ziemi, pochodzenia rosyjskiego, a dalej na folwarki, które będą rozdawane czynownikom zasłużonym. — Komisja, obradująca o potrzebach północnych gubernji, wygotowała projekt o 32 punktach; gubernator archangielski, jenerał Baranow, przybędzie do Petersburga dopiero 15. lutego v. s. — *Nowosti* donoszą o przeznaczeniu zapomogi żydom-rolnikom z procentu kapitału, ofiarowanego na ten cel przez Ginsburga; zapomogi będą się wydawać w wysokości 50, 100, 200 rubli. — Koloniści niemieccy z Frydenthalu i Grosslibenthalu, w gubernji chersońskiej, postanowili wyrokiem gminnym, ażeby nikt się nie ważył wynajmować mieszkania, a tem mniej całego domu, lub odprzedawać takowe żydom; wyrok podobny równa się formalnemu wypędzeniu żydów, to też podali oni skargę do sądu odeskiego, ale bezskutecznie; sąd bowiem orzekł, iż wszystkim w ogóle gminom przysługuje prawo wydalania osób im niemiłych, lub za niebezpieczne uważanych, a to w myśl prawa oddawna wydanego.

Nowoje Wremia z powodu agitacyj angielskich na korzyść izrealitów rosyjskich, nazywa Wormsów, Rotszyldów i w ogóle wszystkich bankierów wyznania mojżeszowego', jadem zakażającym żydów.

Profesor uniwersytetu, Łamańskij, będzie miał w Petersburgu w przyszłą niedzielę odczyt o najnowszych pracach w dziedzinie polskiej historji.

Gonicc urzędowy ogłasza najnowsze rozporządzenie carskie, dane ministrowi finansów na wypuszczenie, w miarę potrzeby, krótkoterminowych obligacyj państwowych, bez wyjednania na to za każdym razem osobnego pozwolenia u cara, z tym warunkiem, ażeby suma nowo wypuszczanych obligacyj, wzięta łącznie z poprzednio wypuszczonemi, nie przenosiła nigdy kwoty 50 miljonów rubli.

Donosiliśmy w czasie właściwym o mowie gen. Skobelewa; pisma wiedeńskie podały były o niej krótkie wyciągi, z których nie wiele można się było dowiedzieć, i dla tego wolimy powtórzyć to, co zamieszcza *Wiek* warszawski. Generał w mowie swej wystąpił jako gorący zwolennik panmoskwicyzmu katkowo-aksakowskiego, i oto co pisze korespondent wspomnianej gazety: „W ubiegłym tygodniu uczestnicy kampanji tekińskiej obchodzili rocznicę zdobycia Geok-Tepe przez „białego" generała, t. j. Skobelewa, jak go przezwali jeszcze podczas wojny tureckiej i swoi, i tureccy żołnierze, dla wielkiej waleczności i białego munduru, w którym wszędzie się wysuwał naprzód z szaloną odwagą. Skobelew był obecny na tym obchodzie i podczas wystawnego obiadu wypowiedział dość długą mowę, która się następnie znalazła w łamach wszystkich niemal dzienników. Mowa ta wywołała komentarze, uwagi; jedne pełne uwielbienia, zachwytu, inne szorstkie, z powodu że generał stanął w tej mowie na ultra-rosyjskim gruncie; inne wreszcie spokojne, rozważne i jako takie może najbardziej godne zaznaczenia.

Gdy więc *Ruś* i *Nowoje Wremia* zachwycają się tą mową, gdy *Strana* występuje z pretensją, dla czego generał wyszamerował w swej mowie t. zw. „inteligencję", której lekceważenie a nawet pomiatanie nią jako naleciałością nienarodową stało się po prostu rzeczą mody; — parę dzienników wyróżnia się w tem powikłaniu kontrastów składną i wcale subtelną analizą pomienionej mowy. W tej liczbie pierwsze może miejsce trzyma *Petersburger Zeitung*, a to co pomieniony organ mówi, bardzo często zasługuje na zaznaczenie.

„Najchętniej wolelibyśmy byli, powiada organ rzeczony, pokryć mowę naszego popularnego bohatera z pod Geok-Tepe, generała Skobelewa milczeniem, oraz tym przestronnym płaszczem sympatji, pod którym nie zabraknie miejsca dla przemówień tych generałów, których właściwą bronią jest miecz a nie słowo. Ale ta mowa dostąpiła zbyt szerokiego rozgłosu i tak fałszywie bywa pojmowana, że uważamy za konieczne o niej pomówić. Generał Skobelew zresztą sam, jak się zdaje, zrozumiał, do jakich błędnych przypuszczeń słowa jego mogą otworzyć pole, zwłaszcza z tamtej strony granicy, gdy usiłował położyć nacisk na to, że słowa jego są „słowami żołnierza niemającemi znaczenia politycznego". Oświadczenie to winniśmy też mieć na pamięci, bo generał ma tutaj niewątpliwą słuszność. Jakoż nie waleczni i wypróbowani adepci Marsa polityką Rosji kierują, ale mężowie stanu, którymi inne, aniżeli bohaterami wojny, rządzą zasady i poglądy.

„To co szanowny generał mówił o inteligencji nie przyjmiemy w sposób zanadto tragiczny, sam mowca bowiem należy do tejże inteligencji jako jedno z nierozdzielnych jej ogniw. Dopóki zatem ludzie inteligentni w kole inteligencji drwią sobie z „inteligencji" — widzieć możemy w tem objaw pewnego usposobienia, ale nie widzimy żadnego istotnego niebezpieczeństwa. Niebezpieczeństwo i to całkiem groźne, zjawiłoby się dopiero wówczas, gdyby głosy wrogie dla inteligencji ozwały się wśród nieinteligentnego motłochu.

„Co się tyczy głoszonego i zalecanego przez mowcę „obowiązku patrjotycznego gardzenia wszystkiem co obcego plemienia jest" — to z tem już nam jakoś niesporo, bo przecież miliony poddanych państwa rosyjskiego, i to wcale nie najgorszych, mają to nieszczęście, że nie należą do tego co mowca plemienia. Łagodzi owo przykazanie dotyczące „miejscowych cudzoziemców," jak się mówca wyraził, ta okoliczność, że pogarda winna być wywierana tylko na te czynniki, które mogą „przynieść uszczerbek zasadniczym, historycznym ideałom ojczystego kraju". Otóż takich czynników pośród miejscowych cudzoziemców po prostu nie ma. Któżby z pośród tych cudzoziemców mógł przynieść uszczerbek ideałom Rosji, ktoby wreszcie nadwerężyć te ideały zechciał? Wśród owych „obcoplemiennych" obywateli państwa, od czasu jak Rosja stała się państwem europejskiem, znalazło się już tylu dostojnych członków naszej rodziny panującej, nawet głów koronowanych, że wspomniemy Katarzynę II, tylu znakomitych wojowników, dyplomatów, ministrów, tylu wiernych mężów stanu i urzędników, którzy bez przerwy przyczyniali się dzielnie do urzeczywistnienia tych „zasadniczych ideałów" Rosji! I ludzie ci wytrwale stać będą przy tym sztandarze, tego jesteśmy pewni, być tylko może, że pod wpływem nieufności działalność mniej owoców przynieść zdoła. Taka jest istota tych ideałów; o tem kwestji spornej po prostu być nie może. Jesteśmy zdania, że polegają one na tem, aby siły i środki Rosji na pożytek Rosji były obracane, tak iżby tym sposobem stała się ona szczęśliwą, bogatą i potężną a silną na wewnątrz i na zewnątrz. Gdyby owi „miejscowi cudzoziemcy" zapragnęli tylko dążyć do tego, aby dobro i krew Rosji poświęcone zostały na zewnątrz na korzyść prawdziwych cudzoziemców, — jak pragniemy Boskiej pomocy, pierwsi odwrócilibyśmy się ze wstrętem od tak wyrodnych synów Rosji. Ale jesteśmy o to spokojni".

Tak upewnia „Petersburger Ztg." i kończy w ten sposób:

„... Piękne słowa, jakie jenerał Skobelew wypowiedział o skutkach zwycięztwa, o uroku Rosji i omylonych oczekiwaniach naszych przeciwników, prowadzą nas na grunt, na który wraz ze wszystkimi patrjotami jednoczymy się z bohaterem Bałkanów i pogromcą Tekińców, i, owładnięci wzruszeniem i uwielbieniem, możemy palmę złożyć u stóp jego. Błogo nam, a rzecbyśmy mogli i jemu błogo, że jego właściwem polem jest pole poświęcenia pełnej walki za ojczyznę; pole boju ale nie polityki stanowi właściwą dziedzinę dla „białego" jenerała. I tego pewnika nie spuszczamy z myśli wówczas nawet, gdy jenerał Skobelew jako mowca występuje."

Przytoczywszy główne ustępy z artykułu „Petersburger Zeitung," godzi się dać miejsce dla kontrastu słowom „Rusi."

„I z jakiemże to weselem odczytywana będzie ta mowa naszego przesławnego wodza nie tylko w Rosji, ale i po za jej granicami, po wszystkich zakątkach słowiańskiego świata, a nadewszystko tam, tam nad brzegami Adrjatyku w górskiej Hercegowinie i na równinach Bośnii!... Jenerał Skobelew nie tylko walczy po rosyjsku — bo to można powiedzieć o wszystkich żołnierzach i oficerach naszej armii; nie tylko czuje po rosyjsku — to także spotyka się względnie dość często, ale on i myśli po rosyjsku, co, powiedzmy to na naszą ujmę, jest rzeczą u nas zupełnie rzadką, zwłaszcza w wyższych warstwach inteligencji.

Statystyka zesłanych do Syberji w drodze administracyjnej w ciągu ostatnich lat 11 przedstawia, jak donoszą dzienniki rosyjskie, cyfry następujące: z Rosji europejskiej wysłano 426 osób, z których 177 skazanych za zabójstwo i 285 za rozpustne życie. Z Kaukazu wysłano 1385 osób, przeważnie górali za opór władzy; wszystkich razem wysłano 1847 osób. Zaznaczyć należy, że w cyfrę tę nie wchodzą zesłańcy polityczni.

Do asystowania na procesie Trigoni otrzymało pozwolenie 50 urzędników wydziału sprawiedliwości.

Nowoje Wremia donosi, iż rewizji nadbałtyckich gubernij dopełnia senator Manassiej. — *Nowoje Wremia* zapewnia, iż Stojan Kowaczewicz mianowany członkiem honorowym Towarzystwa Słowiańskiego, nie jest tą samą osobistością, która bierze udział w powstaniu w Hercogowinie.

KRONIKA.

Lwów, 3. lutego.

Wiadomości osobiste. Adam bar. Burg, dożywotni członek Izby panów, zmarł 1. b. m. w 86 roku życia we Wiedniu. Zmarły był znakomitym mechanikiem, a dzieła jego w tym zakresie powszechnie są cenione. — Mikołaj Gulin, auskultant sądowy i podporucznik rezerwowy 30. pułku, zmarł w Medynicach 26. z. m. Powszechnie lubiany umiał sobie w młodym już wieku zjednać wielu przyjaciół. — P. Józef Kremer otrzymał stopień doktora prawa na uniwersytecie Jagiellońskim.

Komitet pomocy dla ofiar katastrofy warszawskiej otrzymał na ręce skarbnika, dr. Goldmana, następujące datki: od przemyskiego Towarz. dramat. dochód z przedstawienia amatorskiego 50 zł., od magistratu m. Doliny składka celem uwolnienia się od powinszowań noworocznych 20 zł., od Jana Torosiewicza z Połtwi 10, od Ignacego Frieda 5 zł., P. O. Z. 50 ct.; razem 85·50. Z poprzednio wykazanemi wpłynęło ogółem zł. 1125·95 i 21 rubli.

Dla weteranów. Za staraniem WP. Malwiny Szczepańskiej uzbierano na wsparcie weteranów z r. 1830/1 100 złr., które złożono do rąk dra Goldmana.

Bal Mickiewiczowski zainteresował publiczność lwowską do takiego stopnia, że można mu rokować świetne powodzenie, we Lwowie dotychczas nie praktykowane. Komitet uprasza panie gospodynie balu, żeby raczyły nadsełać kokardki, które użyte będą na tym balu zamiast orderów kotylionowych. A jeżeli już mowa o kotylionie, to donosimy ochoczym tancerkom, że aranżer tańców, p. A., obmyślił prześliczne figury, które wykonane będą przy oświetleniu elektrycznem. Następne posiedzenie komitetu ścisłejszego odbędzie się w poniedziałek o godz. 6ej w hotelu George'a nr. 52.

Bal na dochód szpitalika św. Zofji, który się odbył we środę w salach kasyna miejskiego, zgromadził 40 par do tańca i trwał do godz. 2 po północy. Mimo to dochód ma być dość znaczny.

Bal polski w Wiedniu odbędzie się dn. 20. bm. Komitet urządzający zaprosił znanego we Lwowie aranżera, pana A., ażeby przybył do Wiednia w celu aranżowania mazura.

Wczorajsza reduta strażacka wypadła dość pomyślnie dla towarzystwa, choć cierpiała pod wpływem przygnębionych stosunków naszych. Masek było niewiele. Premja męzka dostała się poliszynelowi, przedstawiającemu piernat chodzący. Szarady nikt nie rozwiązał. Amfiteatr był całkiem wyprzedany. Na sali znajdowało się blizko 800 osób, a zabawa skończyła się dopiero o godz. 4ej z rana.

Igrzyska na lodzie. Urządzone wczoraj przez tow. łyżw. igrzysko na lodzie zrobiło miłe wrażenie na naszej publiczności. Staw literalnie gorzał w powodzi światła różnorodnego i przedstawiał widok ze wszech miar zajmujący. W szczególności zaś obok samej walki byków zasłużyły sobie na uznanie ewolucje, wykonane z precyzją i elegancją przez czterech kostjumowanych łyżwiarzy, których zręczność przy spotykaniu się z sobą na szpady ogólnym aplauzem została nagrodzoną.

Wyrzutki społeczeństwa kierownikami opinji. Wyrażenie to ostre, lecz innego nie znajdujemy, gdy przychodzi mówić o redaktorach *Protomu* i *Strachopuda*. W pierwszem z tych piśmideł pojawiają się od dłuższego już czasu kroniki polskie, po większej części fałszowane, hańbiące nasze społeczeństwo, nasz naród cały. Autor tych kronik wyszukuje wszystko to z dziejów przeszłości, coby mogło na nas rzucić jak najgorsze światło i przynieść niesławę. Dla zjednania w gronie swych czytelników tem większego zaufania co do prawdomowności tych kronik, cytuje *Frołom* niejednokrotnie dzieła polskie. W każdem wszakże słowie znajdzie czytelnik, choćby pobieżnie obeznany z naszą historją, fałsz i nikczemne przekręcanie faktów, tendencyjne omijanie prawdy, któraby musiała na korzyść Polski przemawiać.

W *Strachopudzie* znowu znajdujemy niegodne ośmieszanie księdza z Brzeżan, za to, że odprawił nabożeństwo za poległych w r. 1863.

Wszystko więc, co nam drogie, co wielkie i szczytne, słowem wszystko, co prawdziwe i jasne, starają się te piśmidła poniżyć w oczach swoich czytelników. Cel łatwo odgadnąć. Każde słowo prawdy byłoby zabójstwem dla nikczemnych tendencyj, któremi zatruwają zdrowe umysły. Błoto, w którem ci redaktorowie żyć nawykli, tak przenikło ich całą istotę, stało się ich krwią, tak im zakaziło zdrowy oddech, że prawdy się boją, jak czart wody święconej. Płatni przez Moskali, aby szerzyli zgniliznę i zepsucie, sami już tak przegnili do szpiku i kości, że innych zasad głosić nie potrafią. Piśmidła takie hańbą tylko się piętnują.

Za fałszywe sygnalizowanie podczas ruchu pociągu naznaczono obecnie karę 10 zł.

Pogoń, czasopismo wychodzące w Tarnowie, przypomina, że dnia 18. bm. przypada 36ta rocznica wypadków z r. 1846 i coroczne nabożeństwo, aby więc w dniu tym nie dawać zabaw.

Mianowania. Rada szkolna mianowała rzeczywistymi nauczycielami szkół etatowych: Grzegorza Augustyna w Posadzie nowomiejskiej, Tomasza Krzysia w Czudcu, Grzegorza Budzińskiego w Husakowie, Bazylego Łazaryszaka w Lipnikach, Karola Layera w Skałacie, Tomasza Klimendę w Szarem, Józefa Orłowskiego w Bachorcu i Jana Jaworskiego w Komorowicach, zaś Rozalję Sokołowską, rzeczywistą nauczycielką młodszą szkoły etatowej w Bolechowie, a Teresę Kaczównę rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Zawadzie.

Pożar w gminie Gorzejowej, w powiecie Pilznieńskim, zniszczył dom mieszkalny i budynki gospodarskie z zapasami jednego z włościan, którego szkoda nieubezpieczona wynosi 1000 zł. W wypadku tym zachodzą poszlaki o podpalenie. — Na obszarze dworskim w Zasowie, w tymże powiecie, spłonęła stajnia z 46 sztukami inwentarza żywego. Tylko budynek był ubezpieczony. Ogień powstał, jak się zdaje, z powodu nieostrożności służby. — W Rożyskach, w powiecie skałackim, spalił się w cerkwi wielki ołtarz z rozmaitemi przyborami kościelnemi. Szkoda nieubezpieczona oceniona została na 300 złr. Pożar powstał prawdopodobnie od iskry z kadzielnicy. — W Jamnicy, w powiecie stanisławowskim, pogorzało 13 gospodarzy, których ogólna szkoda wynosi 8384 zł. Z tych pogorzelców pięciu tylko miało ubezpieczone budynki. Nieostrożność, jak się zdaje, spowodowała to straszne nieszczęście.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 2. lutego. Skradziono panu J. W. z wozu czarny kuferek podróżny z futrem tumakowem o czarnem rypsowem pokryciu wart. 100 złr. i jedną obligację kijowską ziemską na 1000 złr, a 6 sztuk po 100 b. r., a panu L. B. również z wozu tłumoczek ze sukniami i torebką zawierającą 2 złr. — Ignacy Parkus, sensal około 38 lat liczący izraelita, nizkiego wzrostu i szczupłej budowy ciała, brunet o rumianej golonej twarzy, mówiący po niemiecku i węgiersku, umknął po sprzeniewierzeniu kwoty 110.000 złr. z Bai we Węgrzech.

Z Laurykowa (w Samborskiem) donoszą nam o śmierci Jana Szybińskiego, byłego właściciela dóbr Manasterzec. Po wypadkach r. 1846 śp. Jan oddał się zawodowi gospodarskiemu. Jako gorliwy organizator gwardji narodowej w r. 1848, pociągnęły go władze do odpowiedzialności, a po przeprowadzeniu procesu, oddano go do karnych kompanij wojskowych. W kilka lat później śp. Jan uwolniony wrócił znów do pługa..

Warszawa 1 lutego. Myśl zbudowania wielkiego domu na mieszkania dla szwaczek, powzięła, jak się *Kurjer Poranny* dowiaduje, pani G., obywatelka z gubernij zachodnich. Ma to być dom o 200 pokoikach, po 2 na osobę, z wspólną salą jadalną i przyrządami gimnastycznemi. Wprawdzie ma to być rodzaj klauzury, przystępnej, z natury swego urządzenia, jedynie dla szwaczek niemających rodziny, kiedy tymczasem szwaczki, obarczone rodziną przed wszystkiemi innemi podobno na pomoc i opiekę zasługują — ale mniejsza już o to, niechby i tak było, byle było, i byle zamysł ten nie rozwiał się w mgłach ogólnej u nas projektomanii.

Warszawski instytut głuchoniemych otrzymał zawiadomienie od zarządzającego drugą grupą wystawy przemysłowo artystycznej w Moskwie, iż z braku miejsca nie mogą być pomieszczone wyroby uczniów tego zakładu.

Przed kilkunastu dniami umarł po długiej chorobie w Kalwarji w gub. suwałkowskiej, w Królestwie Polskiem, znany publicysta Zygmunt Gutt (Bolesław Swierszcz).

Dnia 5. kwietnia b. r., w sali posiedzeń III. wydziału sądu okręgowego warszawskiego o godzinie 10. rano, rozpocznie się sprzedaż dóbr Chlewiska, położonych w powiecie koneckim gubernii radomskiej, z przynależytościami: Wola Zagrodna, Smagów, Szkłoby, Zaława, Nadolna, Rusinów, Stefanków, Huta, Leszczyny, Hucisko, Szkłońskie, Gaworek, Fryszerka, Stelmów, Aleksandrów, Kochanów i Budki, oraz Pawłów z przynależytościami: Komorów, Stanisławów i Cukrówka, wraz z inwentarzem żywym i martwym. — Ogólna przestrzeń wynosi morgów 14,912 prętów 257, czyli przeszło 497 włók, a w tem lasów i zarośli morgów 13 592, czyli włók 453. W dobrach są trzy wielkie kopalnie rudy żelaznej: Motyki, Czerpale, i Czapleniec — trzy zakłady fabryczne: Aleksandrów, Nadolny i Stefanków, walcownia żelaza, fabryka blachy żelaznej, fabryka gwoździ i fryszerka. Całe dobra i zakłady znajdują się obecnie w administracji skarbu za dług w sumie 279,350 rs. i sprzedane zostaną w całkowitym składzie. Długi, obciążające hipotekę, wynoszą 992.433 rs. Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 65,500. — Oby tylko nie przeszły w obce ręce!

Poznań 31. stycznia. Wczoraj w Towarzystwie przemysłowem miał odczyt dr Kusztelan, na temat: „O walkach kresowych przodków naszych." W odczycie tym, odznaczającym się bardzo piękną formą, szanowny prelegent opowiedział walkę rodu Żółkiewskich z Tatarami i Turkami, w której położyli życie hetman Stan. Żółkiewski i syn jego Jan, dalej wnuk jego, Jan Daniłowicz, i prawnuk, Marek Sobieski, a pomścił się za nich wszystkich brat Marka, Jan Sobieski, król Polski, oswobodziciel Wiednia, syn Jakóba Sobieskiego i małżonki jego Teofili z Daniłowiczów. Po opowiedzeniu dziejów tego znakomitego rodu, który mieniem i życiem swem służył ojczyźnie, którą gorąco miłował. Szanowny prelegent zakończył swój odczyt tem, że walka kresowa przeniosła się ze wschodu na zachód, i że do tej ostatniej my nadewszystko jesteśmy powołani, a walka to nie orężna, ale walka pracy około zachowania bytu narodowego mocno uciskanego i zagrożonego. Z tej walki zwycięzko wyjdziemy, jeśli umiłujemy gorąco nasz język, obyczaje i tradycje, jeśli zgoła energicznie a wytrwale pracować będziemy, tak w sferze narodowej, jak i społecznej. Ogólne serdeczne oklaski były podzięką dla szan. prelegenta.

W sobotę udało się 30, a w niedzielę 50 osób w podróż do Ameryki. Wychodźcy ci byli Polakami.

Dobra rycerskie Wewiórczyn, dotychczasową własność p. Jerzego Kunowskiego, obejmujące 543 hektarów areału, nabył dn. 28. bm. na subhaście p. Sieg z Woli Czewojewskiej, za 210,000 mark.

Ukryte skarby. W Łęczycy w zeszłym tygodniu dwaj mieszczanie, którym przyszło do głowy szukać skarbów ukrytych, według legendy, w zamku łęczyckim i strzeżonych przez Borutę, wykopawszy głęboki dół nieostrożnie i bez zachowania koniecznych warunków bezpieczeństwa, zasypani zostali na dnie dołu ziemią. Gdy się w mieście dowiedziano o tym wypadku, a nie prędko to nastąpiło, pomoc przyniesiona nieszczęśliwym, była już za późna — odkopano dwoje zwłok. Teraz poczciwy Boruta może znów na długi czas spokojnie sobie zasypiać, nie prędko znajdzie się śmiałek, co się o naruszenie powierzonego jego straży depozytu pokusi.

Straszna zbrodnia. Z Wilna donoszą pod datą 28. stycznia: Niedawno odkryto tu straszną zbrodnię. Lokaj, który służył u hr. Józefa Tyszkiewicza, zabił swego teścia, chcąc posiąść 60 rubli, które zamordowany odebrał za chleb, odstawiony do konwiktu. Rzecz tak się miała: Teść przyszedł do wspomnionego lokaja, pochwalić się otrzymanemi pieniędzmi. Gdy odchodził, złoczyńca odprowadził go do domu, który znajdował się w pobliżu dworca kolejowego. Nie doprowadziwszy go do domu, zabił, a następnie odrąbał nogi i ułożył je z tułowem na relsach drogi żelaznej tak, ażeby się wydawało, iż pociąg przeciął nieszczęśliwego. Śledztwo wkrótce wykryło wszystko. Zbrodniarza znaleziono drżącego i niezapierającego się popełnionej zbrodni. Złoczyńca trzymał przedtem sklepik na ulicy Trockiej, a później na Zawalnej. Handel szedł źle, bo gospodarz pił i grywał w karty nad miarę. Taki tryb życia doprowadził go do spełnienia ohydnej zbrodni.

Wyprawa polska do Afryki składać się będzie z 15 osób, z których każda reprezentuje jakąś specjalność w jednej z gałęzi nauki, lub też dzięki swemu szczególnemu uzdolnieniu, może być pożyteczną wyprawie. Koszta wyprawy, która ma trwać dwa lata, oblicza p. Rogoziński na 100,000 franków; byłyby one znacznie większe, gdyby nie okoliczność, że król Belgów, znany protektor wypraw naukowych do Afryki, ofiarował p. Rogozińskiemu statek parowy, który wypłynąwszy z Antwerpji, wysadzi członków wyprawy na wybrzeżu afrykańskiem, a po 2ch latach przywiezie ich napowrót do Europy. Kandydatów różnych narodowości zgłosiło się do p. Rogozińskiego około 300, wybrał z nich jednak tylko 15, przeważnie Polaków.

Ofiary krachu. Bankier Salomon Roos ze Strassburga, zastrzelił się z powodu strat poniesionych na giełdzie.

Żona prezydenta „Union générale", pani Bontoux, dostała pomięszania zmysłów. Powodem tego jest nieszczęście, jakie dotknęło jej męża.

W Hanowerze w skutek strat finansowych odebrał sobie życie bankier Freusdorff.

Samobójstwo. Sześćdziesięcioletni bar. Adam Szepessi odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu w Wielkim Waradynie.

Polacy w Monachium. Prawdopodobnie za kilka dni już przybędzie do Warszawy zapowiedziane album malarzy monachijskich na dochód ofiar świętokrzyskiej katastrofy.

Obecnie dowiadujemy się, że pomiędzy gronem artystów polskich, przebywających w Monachium, powstał inny pomysł. Krzątają się oni około urządzenia innego jeszcze albumu, z którego dochód ma przyjść w pomoc młodym a zdolnym pracownikom, poświęcającym się sztuce malarskiej, a nieposiadającym dostatecznych środków materjalnych, ażeby przełamać pierwsze lody, które u wrót sztuki, młodzi a często bardzo utalentowani adepci spotykać mogli. W Monachium zakłada się obecnie kasa pomocy koleżeńskiej, malarze monachijscy pragną utworzyć ją i utrzymać własną pracą i zarobkiem z tej pracy osiągniętym. Powzięli oni przytem myśl utworzenia stypendjum, za pomocą którego możnaby jednego ze zdolniejszych, a mniej zamożnych kolegów do akademii monachijskiej sprowadzić i ułatwić mu tym sposobem dalsze postępy w sztuce. Wiadomo każdemu, ile szkoła monachijska przyniosła już sztuce polskiej pożytku i zaszczytu. Działalność tej szkoły obeznała Europę i Amerykę z utworami pędzla utalentowanych naszych rodaków. I dziś jeszcze kształci się tam wielu młodych pracowników, których utwory mogą kiedyś dopomódz do rozgłosu, jaki dziś już szkoła polska zyskała. Obowiązkiem jest ogółu, dopomódz do tego, popierając usiłowania w dobrej sprawie przedsięwzięte.

Peszt 1. lutego. Morderca Panczel został skazany na powieszenie, który to wyrok dziś wykonano. Delikwent zachował się zupełnie spokojnie aż do ostatniej chwili.

Baron Jerome David, syn naturalny westfalskiego ekskróla Jerome, żarliwy zwolennik ostatniej wojny francusko-niemieckiej, który do jej wydania wielce się przyczynił w Izbie, umarł w 59 roku życia w Langon.

Petersburg 29. stycznia. *Petersburskaja Gaseta* donosi, że jedna z osób, wysokie piastujących stanowisko, otrzymała w tych dniach list z Bombay, zawierający ciekawe szczegóły o niejakiej p. Gławackiej, Rosjance, mieszkającej już od pewnego czasu w Indjach.

„Pani Gławacka przybyła do Indyj w charakterze jakby misjonarki jakiejś nowej wiary własnego wynalazku. Pani Gławacka liczy już obecnie około 75.000 wyznawców.

„Tym sposobem fantastyczne życzenie Aleksandra Dumasa, wypowiedziane przez usta „Amerykanki", zostało teraz urzeczywistnione przez rosyjską kobietę w Indjach".

Fakt, o którym tu mowa, nie jest podobno pozbawiony podstawy. W każdym razie obiegały o nim tutaj luźne wersje nie tak stanowcze jednak jak powyższa wiadomość.

Głos podaje następujące wiadomości o ilości dynamitu, użytego w Rosji w ciągu ostatnich lat pięciu, według wykazu departamentu celnego. Władze wojenne użyły w ciągu tego okresu 3.021 pudów dynamitu; władze górnicze 20.000 p.; koleje żelazne 7.555 pudów; zakłady górnicze prywatne 32.819 pudów; prywatni użytkowcy (do których liczą się zapewne Hartman i towarzysze) 6.316 pu-

dów. Razem spotrzebowano przeszło 50.000 pudów, za które wypłacono 3,000.000 rs., przyczem na przewóz tego produktu wydano około pół miliona rubli sr.

Tenże dziennik donosi, że znany fabrykant Nobel wystąpił do rządu z podaniem, aby dozwolono mu założyć fabrykę, mającą wyrabiać wyłącznie dynamit; urządzić ma ten zakład brat jego Alfred Nobel, który uzyskał przywilej na Rosję, na produkcję najlepszego gatunku dynamitu.

W Berlinie są już podobno ogrzewane dorożki z przyrządem, obliczającym odbytą drogę na metry.

Małżeństwo pod opieką policji. W Granie odbył się 29. z. m. ślub w asystencji policji. Zażądali jej państwo młodzi, ponieważ ojciec panny zagroził, iż oboje zastrzeli za to, że córka wyszła za mąż wbrew jego woli.

Ilość lokomotyw. Na całej kuli ziemskiej jest obecnie 105.000 lokomotyw w ruchu. Siła ich równa się sile 30 miljonów koni.

Próba głodowa. Godną naśladowniczkę znalazł dr. Tonner w Miss Violet, która postanowiła przez 60 dni z rzędu nic nie jeść. W pierwszych dniach poddawano jej potajemnie ekstrakt mięsny i mleko w wodzie, lecz jak skoro to zauważyła, zabroniła stanowczo tego podstępu. Istotnie udało jej się dalszych 43 dni przeżyć bez pokarmu. Dojdziemy niedługo do przekonania, że jedzenie bynajmniej nie jest potrzebne!

Piękny przykład do naśladowania dali obywatele powiatu Węgrowskiego, gubernji Siedleckiej, jak się dowiadujemy z *Gazety Lubelskiej*. Pomiędzy sobą zebrali oni 2000 rubli w celu udzielenia wsparć zakładającym gospody chrześciańskie. Fakt ten nie potrzebuje komentarzy, sam bowiem wymownie za sobą przemawia.

Oryginalny handel. *Lodzer Ztg* opowiada, że w Łodzi bawi obecnie jakiś izraelita z Jerozolimy, który się podaje za właściciela znacznej przestrzeni gruntu w tem mieście, z czego legitymuje się rozmaitemi dokumentami. Otóż człowiek ten sprzedaje swoim współwyznawcom ów grunt częściami, biorąc 60 kop. za 3 łokcie i znajduje niesłychany odbyt. Każdemu kupującemu wydaje certyfikat udziałowy i sprzedaje dalej spokojnie.

Telefon i apteka. Z Paryża donoszą: Telefon znalazł tu nowe, a nader praktyczne zastosowanie. „Pharmacie splendide" pierwsza, z prawdziwie rozrzutnym zbytkiem urządzona apteka paryska na „avenue de l'Opera", połączona jest telefonem z „Grand hotel", „hotel du Louvre" i z kilku innemi pierwszorzędnemi hotelami. W nagłych razach może lekarz natychmiast zapisywać recepty i zamawiać lekarstwa i w ciągu czasu, jakiegoby potrzebował posłaniec, aby zajść do apteki, może być przygotowane lekarstwo według recepty, przesłanej telefonem.

Parasole i drzewa pieprzowe. W Ameryce zwrócono baczną uwagę na wielki wywóz drzewa pieprzowego, używanego na rączki do parasolów i parasolek. Wywóz ten zagraża plantacjom pieprzowym. W ciągu 9 miesięcy wywieziono około 12 miljonów prętów pieprzowych, a więc zniszczono tyleż młodych drzewek. Cóż my poczniemy bez pieprzu?

Majątek miasta Paryża w nieruchomościach przedstawia się dość pokaźnie. Nowy ratusz (Hôtel de Ville) bliski ukończenia, kosztować będzie 35 milionów franków; do tego dodać należy 20 gmachów, mieszczących biura tyluż merostw, co przedstawia wartość 27 milionów, 64 kościołów, ocenionych na 169 milionów, 9 zborów ewangelickich wartości 8 milionów, 37 prezbyterjów wartości 10 milionów, zakład administracji pogrzebów 4 miliony, trzy zakłady naukowe wyższe 11 milionów, sześć zakładów naukowych średnich 29 milionów, 43 szkół niższych elementarnych 65 milionów, 8 teatry miejskie 10 milionów, 30 koszar 27 milionów, trzy targowice 20 milionów, 135 zakładów zajmowanych przez biura akcyzy 11 milionów, 46 zakładów administracji dostaw dla miasta 17 milionów, magazyny, archiwa itd. 4 miliony. Do tego liczy się jeszcze 19 cmentarzy, przedstawiających wartość 33 milionów, 44 parki, skwery i ogrody ocenione na 272 milionów, przedmioty sztuki, posągi, fontanny i t. p. wartości pół czwarta miliona, nakoniec kanały i zakłady wodociągowe wartości 116 milionów. Ogólna zatem cyfra dochodzi do jednego miliarda i sześćdziesięciu milionów!

Wielki wulkan Manna-Loa w Hawaii znowu od dnia 5. listopada straszliwie wybucha. Od pięćdziesięciu lat nie było na ziemi tak gwałtownej erupcji wulkanicznej. Pewien malarz amerykański nazwiskiem Furneaux, według dziennika nowojorskiego wykonał już 38 obrazów olejnych z widokami tego wybuchu, zwłaszcza zaś spustoszeń, jakie zrządziły w okolicy wulkanu strumienie, albo raczej całe rzeki lawy. Korespondent owego dziennika z Honolulu opowiada, że w miejscach, gdzie z powodu niskiego położenia nagromadziła się lawa w formalne jeziora, powietrze przepełnione jest dymem tak gęstym, że w najpogodniejszy nawet dzień nie przebije się do ziemi promień słońca ani na chwilę. Lawa znajduje się w stanie rozżarzonym do tego stopnia, że częstokroć w odległości czterdziestu mil angielskich od krateru jest jeszcze płynną. W kilku miejscach pęka ziemia w znacznej długości, a na dnie rozpadlin widać strumienie lawy, spływające na doliny niby purpurowe ogniste rzeki. Deszcz popiołu i sadzy zagrażał przez dłuższy czas miasteczku Hilo zupełnem zasypaniem, a nadto strumienie lawy opasywały je z trzech stron pierścieniem żaru, na szczęście jednak znalazły ujście w inną stronę.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Dziś w piątek dnia 3. lutego po raz pierwszy „Pierwsza próba", komedja w 1 akcie Adolfa Abrahamowicza; po raz pierwszy „Pan Prot i spółka", przysłowie dramatyczne w 2 aktach przez Habakuka; „Jedenkroć", komedja w 1 akcie Leona Madejskiego.

* Dnia 17. b. m. odegraną będzie na benefis p. Podwyszyńskiego pięcioaktowa komedja p. Adolfa Abrahamowicza: „Stare gogi."

Koncert H. Bülowa odbędzie się we Lwowie niezawodnie w niedzielę 26. bm. Koncert tego znakomitego artysty, na który już prawie wszystkie bilety rozkupiono, został odłożony z powodu nadzwyczajnych koncertów w Wiedniu, których dyrekcję objął Bülow wraz z orkiestrą książęcą Meiningen. Program koncertu Bülowa we Lwowie wkrótce ogłosimy.

Wiedeń. Profesor Emil Kałużniacki z Czerniowiec przedłożył akademii umiejętności w Wiedniu swoje dzieło pt.: „Kleinere altpolnische Texte aus Handschriften des XV. und des Anfangs des XVI. Jahrhunderts" i „Beiträge zur älteren Geheimschrift der Slaven."

Akademja sztuk pięknych w Wiedniu [illegible] rzeźbę lub medaljon z fundacji [illegible] Reichla w kwocie 1500 zł.

Równocześnie rozpisuje dwa stypendja po 1000 zł. z fundacji Eugenji L. Kenyon, dla malarzy chcących dla dalszego kształcenia udać się do Włoch. Stypendja te mają trwać 2 lata, lecz według okoliczności, mogą być przedłużone i na rok trzeci. — Trzy inne stypendja dla uczniów akademji sztuk pięknych w Wiedniu wynoszą po 1500 zł. rocznie. Podania przyjmuje akademja do końca czerwca.

Ruch stowarzyszeń.

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 4go b. m. o godzinie 6. wieczorem w sali rysunkowej miejskiego muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym: Wykład p. Machalskiego o wystawie przyrządów elektrycznych w Paryżu. Wnioski.

Rada miasta Lwowa.

Posiedzenie dnia 1. lutego. Przewodniczył pan Dąbrowski. Z 13 spraw stojących na porządku dziennym załatwiono tylko jedną. Trzy godziny bowiem stracono na krytyce tramwaju. Societa triestina przedłożyła plany faktycznego wykonania kolei konnej, uwidoczniające niektóre zmiany poczynione w pierwotnym projekcie podczas budowy. Sekcja wniosła przyjęcie tych zmian do wiadomości. Pp. Jegerman, Ciesielski, Lewandowski i Milleret przytoczyli jednak szereg niedogodności i uciążliwości, jakie ztąd wynikają dla gminy i publiczności, i zaproponowali rewizję kontraktu przez mięszaną komisję, do którejby oprócz komisji tramwajowej należała także komisja prawnicza, tudzież delegaci sekcji II i IV. Wniosek ten byłby upadł, gdyż motywowano go po największej części osobistemi wycieczkami. Lecz poważny i fachowy głos p. Heppego wymienił istotnie kilka rażących szczegółów pod względem urządzenia trasy, kursowania wozów, kwalifikacji wozów i koni tak, że nawet dr. Zucker, sprzeciwiający się wnioskowi Jegermana, skłonił się wreszcie do niego. I odesłano sprawę do wspomnianej komisji.

Rolnictwo przemysł i handel.

(r) **Lwów** 1. lutego. (*Sprawozdanie Dziennika Polskiego*). Targ zbożowy.

Ze sprawozdań nadeszłych z ważniejszych targów zachodnich podajemy dziś następujące szczegóły:

Wiedeń. Przy ostatnim targu tygodniowym sprzedawano tylko najczelniejsze gatunki pszenicy; dzisiejsze zaś telegramy donoszą, że tendencja i ceny są mdlejsze.

Węgry. Na targu w Peszcie tendencja osłabiła się przez małą chęć kupna tamtejszych młynów.

Szwajcarja. Z powodu znaczniejszych dowozów z Rosji, ceny nieco niższe.

Niemcy. W Saksonii i na Szlązku odbyt był łatwiejszy, a ceny owsa i pszenicy utrzymują się stale, mniej zaś sprzedawano żyta i jęczmienia.

Na naszym targu miejscowym utrzymuje się chęć kupna na czelne gatunki pszenicy, również i koniczyna w lepszych gatunkach jest poszukiwaną. Na jęczmień i groch popyt mniejszy. Ceny spirytusu utrzymują się stale, mianowicie na termin letni.

Dziś notujemy paritas Lwów:

Pszenica złr. 10·50—11. Żyto złr. 7—7·50. Owies złr. 6—6·20. Rzepak złr. 12·60—12·75. Lnianka złr. 10·50—11. Koniczyna złr. 40—58. Tymotka złr. 28—32.

Wiedeń 31. stycznia. (Sprawozdanie domu komisowego A. Krzysztofowicz i Spółka. Café Stierböck). Przypęd na wczorajszy targ wołów wynosił o 50 sztuk mniej, aniżeli w zeszłym tygodniu, mimo to jednak ceny mięsa o mało co polepszyły się, a to mianowicie z powodu pewnej wstrzemięźliwości ze strony rzeźników. Targ był dość ożywiony i wszystko też zostało sprzedanem. Przedni towar płacono o 1/2 złr. za 100 kilogramów, zaś średnie i lekkie woły nawet o 1 złr. za 100 kilogramów drożej, aniżeli zeszłego tygodnia.

Przypęd wynosił razem 2367 sztuk, a mianowicie 1323 węgierskich, 431 galicyjskich i 613 niemieckich wołów.

Płacono węgierskie woły tuczone złr. 50—58, przednie 59—61, wyjątkowe i po 61·75, galicyjskie 52 — 57, a jedną partję przednich wołów 59 złr., niemieckie złr 56—60, niemieckie chłopskie woły 50—56, bujaki 48 do 51 złr., krowy 49—53, a bawoły 48 złr. za 100 kilogramów; na nogach płacono za sztukę po 110 do 225 złr. bez podatku.

Na dzisiejszy targ nierogacizny przypędzono razem 4219 sztuk, a mianowicie 990 ciężkich, a 1229 średnich bakonów i 2020 warchlaków. Ceny utrzymały się dobrze. Chęć kupna była wielka. Płacono ciężkie złr. 53—55·50, średnie gatunki 47—52, a za warchlaki 36 — 43 złr. za 100 kilogramów żywej wagi bez podatku.

Wiedeń 1. lutego. (Sprawozdanie domu komisowego A. Krzysztofowicz i spółka Café-Stierböck). Targ dzisiejszy odbył się w tych samych warunkach, jak i w zeszłym tygodniu. Ceny i dążność pozostały bez zmiany.

Targ owczy pomimo doniesień z Paryża o mdłej tendencji na tamtejszym targu, był nawet nieco lepiej ożywiony, aniżeli w zeszłym tygodniu.

Przewieziono 3150 sztuk cieląt, 1106 zabitej i 1247 sztuk żywej nierogacizny, 304 sztuk zabitych i 3374 sztuk żywych owiec, jako też 852 sztuk jagniąt.

Płacono cielęta złr. 44—55, przednie 56—58, zabitą nierogaciznę 45—57, żywą 37 — 55 złr., zabite owce złr. 30—46, żywej (dla wywozu) 36—50 złr. za 100 kilogramów. Jagnięta sprzedawano po 5—12 złr. za parę.

Przegląd polityczny.

Lwów 3. lutego.

Donosiliśmy przed kilku dniami o rewizji odbytej we Lwowie u Adolfa Iwanowicza Dobrjańskiego. Są poszlaki, że indywiduum to, które za czasów Szmerlinga odgrywało wielką rolę pan slawistyczną na Węgrzech, a później sprowadziło się do Lwowa, wydawszy córkę za posła Gierowskiego, brało niepospolity udział w agitacji moskalofilskiej u nas, i stało w bezpośrednich stosunkach z Katkowem, Ignatiewem i Aksakowem.

Dowiadujemy się, że według wyjaśnień, jakie hr. Taaffe dał Kołu polskiemu, nietylko Hniliczki, ale 6 innych gmin miało zamiar przejść na prawosławie, lecz odstąpiło jeszcze zawczasu od tej myśli, podsuniętej sobie przez agitatorów rosyjskich.

Najbardziej sensacyjnym faktem jest dziś uwięzienie b. miljonera Bontoux w Paryżu. Stało się to w skutek rewizji ksiąg towarzystwa „Union generale", które wykazywały 57 miljonów aktywów, a tymczasem w rzeczywistości był deficyt 96 miljonów. W Wiedniu, Peszcie i Belgradzie ustanowiono sądowych kuratorów dla niego, albowiem upadkiem jego dotknięte zostały liczne przedsiębiorstwa jego bądź już rozpoczęte, bądź zamierzone. Minister serbski Mijatowicz wybrał się w podróż do Paryża w interesie losów i kolei serbskich. Historja Bontoux przypomina żywo los słynnego finansisty Langrand-Dumonceau, który przed 15 laty w Belgji zaczął był w podobny sposób organizować „katolickie" kapitały, a skończył kryminałem.

Interwencję, którą za przykładem rady powiatowej Rudeckiej, rozpoczęły nasze reprezentacje na rzecz równouprawnienia w Szlązku, z radością wita dziś *Politik*, i domaga się, aby to samo uczyniły reprezentacje w Czechach i na Morawie.

Politik zaprzecza także doniesieniu, jakoby minister Dunajewski zarządził nadzwyczajne opodatkowanie wkładek oszczędnościowych w Towarzystwach zaliczkowych. Usiłowały to uczynić niektóre organa finansowe na Morawie, ale minister wzbronił.

Wobec rozpuszczanych przed kilku dniami pogłosek o zachwianiu stanowiska p. Dunajewskiego, dzienniki czeskie konstatują, że cały gabinet oświadczył się solidarnym z jego polityką finansową.

W ostatnich dniach odbyło się znowu kilka wspólnych rad ministerjalnych w Wiedniu.

Jeneralny sprawozdawca budżetowy hr. Henryk Clam-Martinitz, skończył i przedłożył sprawozdanie komisji.

Najbliższe posiedzenie Izby panów odbędzie się we wtorek (7go bm.). Na porządku dziennym jest projekt uniwersytetu czeskiego. Hr. Potocki, Zyblikiewicz i Sembratowicz wyjeżdżają dla tego do Wiednia, gdzie bawi także namiestnik Czech, jen. Kraus.

Słychać, że projekt reformy ustawy przemysłowej, ułożony przez Belcrediego, ma być cofnięty. Również projekt o kongruy napotyka wielkie trudności.

Przybył do Wiednia nowy patrjarcha serbski, German Angyelics, dla złożenia przysięgi.

Dnia 31. zm. miał w Wiedniu przed wyborcami swoimi agitacyjną mowę doktor Kopp, w której powtarzał swoją piosnkę o prewalencji Słowian w Austrji. Zgromadzenie sproszone jedynie z grona zwolenników, dało mu wotum ufności.

Mowa Skobielewa niemile dotknęła sfery rządowe w Berlinie. Zapowiadają nawet, że przyjdzie do wyjaśnień dyplomatycznych. Tymczasem Skobielew sam zjawił się w Berlinie, jadąc do Francji. Dnia 1. b. m. przybyła tam również pani Adam, wracając z wycieczki swojej rosyjskiej.

Przy wyborach na posła do sejmu pruskiego z połączonych miast czterech powiatów: śremskiego, średzkiego, pleszewskiego i wrzesińskiego wybrano na posła p. Goździewskiego ze Środy, a na jego zastępców pp. Świnarskiego z Śremu i Zboralskiego z Pleszewa.

Z Królestwa donoszą: W dobrach Miedniewice, powiecie błońskim położonych, pomiędzy właścicielem, p. Władysławem Wydżgą, a włościanami wsi Miedniewice i Nowawieś, zostały zawarte umowy dobrowolne o zniesienie wszelkich służebności pastwiskowych i leśnych.

Włościanie wsi Stojadła pod Nowo-Mińskiem zgodzili się z dziedzicem tychże dóbr p. Salerno de Colonna o zamianę rozrzuconych na całej przestrzeni dóbr kawałków ziemi na jedną całość przyległą do wsi.

Hr. Albedyński stosownie do przedstawienia prezydenta miasta Warszawy, zatwierdził termin spisu jednodniowego, naznaczony przez komitet na 9. lutego; w skutek tego niezwłocznie rozpoczną się roboty przygotowawcze do nastąpić mającego spisu ludności.

Izba francuska uchwaliła nowy kredyt 6 miljonów franków na wyprawę tunetańską. Za parę dni usłyszymy o ataku na świeży gabinet Freycineta z tego powodu, iż w programie swym wyrzekł się na razie rewiziji konstytucji, której się Izba domagała, strącając Gambettę.

Z Belgradu donoszą o silnej agitacji panslawistów, ktora ma nawet zagrażać samej dynastji Obrenowiczów, nie zbyt może skłonnej do awanturowania się wobec Austrji.

W Sofji spłonął d. 1. bm. w nocy gmach Zgromadzenia Narodowego.

W Londynie odbył się dnia 1. bm. zapowiedziany mityng na rzecz żydów rosyjskich. Między innemi zabierał głos kardynał Manning, i wyrażał się bardzo ostro o barbarzyństwie Rosji i o współudziale władz w rozruchach antysemickich. Powzięte rezolucje będą miały tylko akademiczne znaczenie, bo „liberalny" Gladstone, który wobec Turcji był nader surowy, tchórzy przed caratem. Zresztą obok żydów przedmiotem prześladowania rosyjskiego są Polacy, — jest ludność chełmska. Gwałty zaś popełniane na unitach nie wzniecają humanitarnych uczuć kardynała Manninga ani innych powag angielskich i dla tego to manifestacja londyńska, jako nie wynikająca ze ścisłej konsekwencji zasad liberalnych, uważana będzie w Petersburgu za sztuczną i obłudną.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Przemyśl 3. lutego. Wczoraj umarł Józef Tyszkowski, poseł na Sejm krajowy i do Rady państwa na wadę serca i sparaliżowanie lewej strony ciała.

(Św. p. Józef Tyszkowski był właścicielem znacznych dóbr Rybotycze, w powiecie dobromilskim i należał do Sejmu krajowego od roku 186 , wybierany zawsze z okręgu wyborczego mniejszych posiadłości powiatu dobromilskiego a przy ostatnich wyborach do Rady państwa wybrany został posłem z okręgu mniejszych posiadłości powiatów Dobromil Mościska Przemyśl Był to pan zamożny i dobroczynny, który prowadził dwór staropolski radziwiłłowskiego zakroju Pamiętną jest jeszcze czytelnikom słynna kapela dworska z Rybotycz, którą sprowadzono w roku 1871 do Lwowa na uroczystości, urządzane dla Poznańczyków i Szlązaków, kiedy komenda wojskowa lwowska odmówiła muzyki. Każde przemówienie w Sejmie zmarłego posła Tyszkowskiego tchnęło prawdziwą miłością ludu i odznaczało się zwięzłością niezwykłą. Brał on niejednokrotnie inicjatywę w ważnych sprawach krajowych, a mianowicie stawiał wnioski dążące do uregulowania szkolnych i kościelnych spraw konkurencyjnych, do zaprowadzenia sądów pokoju i uwolnienia włościan od podatku spadkowego i opłat notarjalnych przy spisywaniu aktów spadkowych. Jako poseł do Rady państwa był gorącym rzecznikiem braci Szlązaków i postawił w Kole polskim wnioski dążący do równouprawnienia języka polskiego na Szlązku. S. p. Józef Tyszkowski był bezżennym, a cały jego majątek przypadnie prawdopodobnie jego dwom braciom którzy mają także znaczne posiadłości w sąsiedztwie Rybotycz. Wiadomość o śmierci zacnego posła przejmie niezawodnie cały kraj żalem głębokim, bo życie jego poświęcone było gorliwej pracy obywatelskiej w duchu narodowym. Cześć jego pamięci!)

Drezno 2. lutego. Pocieszającą donoszę wam nowinę: Kraszewski po przebyciu silnej bronchitis, która groziła zapaleniem płuc, ma się znacznie lepiej, i po powrocie z Ems, dokąd go lekarze na wiosnę wyprawiają, zapowiedział stanowczo odwiedziny swoje we Lwowie. Mimo choroby, mimo nieustannego kaszlu, który go męczy i dech nieraz na kilka chwil odbiera — niespożyty ten pracownik, nie wypuszcza ani na chwilę pióra z ręki; odpowiada na setki listów, załatwia ważniejsze sprawy literackie, planuje nowe prace; słowem zadziwia i zdumiewa swoją energją, pracą i benedyktyńską iście wytrwałością. Członków wchodzących w skład przyszłej instytucji „Macierzy polskiej" już zamianował. Są nimi: w Radzie nadzorczej: Kraszewski jako kurator, Prószyński, Henryk Szuman i jeden poseł Sejmu galicyjskiego, którego mianowanie pozostawił Kraszewski marszałkowi Zyblikiewiczowi. W radzie wykonawczej „Macierzy" zasiadają pp.: Jan Amborski, dr. Kubala, dr. Ochorowicz, ks. Siemieński i Wład. Bełza, ten ostatni nadto z charakterem sekretarza „Macierzy polskiej." Druk dziełek oddał Kraszewski drukarni Anczyca.

(D) **Wiedeń** 3. lutego. We wtorek odbędzie się posiedzenie Izby panów, na którem rozpocznie się rozprawa o czeskim uniwersytecie w Pradze. Jako mowcy prawicy zabierać będą głos: hr. Schönborn, baron Helfert, hr. Ryszard Belcredi, hr. Leon Thun i profesor Randa.

Wiedeń 3. lutego. Zaraz po zamknięciu delegacyj odbędzie się posiedzenie komisji reformy wyborczej, na której obecny będzie hr. Taaffe. Według dostarczonych przez rząd dat statystycznych wynosi suma podatku, opłacanego przez właścicieli dóbr niepowierniczych w 13 okręgach Czech 2,072.742 złr.

Petersburg 2. lutego. Porucznik Dubelt wypoliczkował przed kilku dniami w lokalu publicznym niejakiego barona Baera, członka świętej ligi, za to, że tenże odmówił mu satysfakcji. Zwołany w tej sprawie wojskowy sąd honorowy, uchwalił 57 głosami przeciw 18, że porucznik Dubelt ma pozostać nadal w armji, gdyż nie widzi powodu do dania mu dymisji.

Petersburg 2. lutego. Śledztwo przeciw kasjerowi domu sierocego w Moskwie, Mielnickiemu i kontrolorowi Litwinowowi, już zakończone. Prokurator oskarża obudwu o oszustwo na sumę 300,000 rubli.

Petersburg 2. lutego. Aresztowano tu na ulicy niedaleko dworca mikołajewskiego dwóch nihilistów i odkryto nowy lokal konspiracyjny. — *Narodnaja Wola* donosi, że niebawem zacznie wychodzić nowe pismo terorystyczne dla robotników p. t. „Osa."

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 2. lutego. Cesarzowa wyjechała pociągiem południowym do Irlandji.

Komisja z czterech, wybrana przez delegację węgierską, zatwierdziła przedłożone jej przez referenta sprawozdanie, które rekapituluje dotychczasowe rokowania i uchwaliła jednogłośnie kredyt ośmiomilionowy. Delegacja na plenarnem posiedzeniu poleciła wydrukować sprawozdanie, nad którem jutro rozpoczną się rozprawy.

Wiedeń 2. lutego. Urzędownie donoszą, że 30. stycznia od godz. $1\frac{1}{2}$—3 stoczyły 2 kompanie małą potyczkę pod Korytem, ze 140 powstańcami, których przerzucono za granicę Czarnogóry. Wojska cesarskie nie poniosły straty, straty przeciwnika nieznane. Po południu napadło 200 powstańców pomiędzy Grabem a Kruszwicą muły obładowane prowiantem, a należące do prywatnego przedsiębiorcy i zabrali czworo zwierząt. Oddział powstańców wysunięty ku Mokrinje zasłonił napad. Kompania piechoty i posterunek żandarmski napadli tamże powstańców, których wyparli ku Dobrosticy. Z naszej strony nie ma strat, powstańcy stracili jednego zabitego a 23. rannych. Po południu podeszli powstańcy w sile 400—500 z Jagodiste pod Kruszwicę, obsadzoną przez kompanię piechoty. Kompania wystąpiła zaczepnie, a równocześnie skierowano także kompanię i posterunek żandermrji z Urbanje na tyły powstańców od Vuczy dołu, którzy po trzygodzinnej walce na Jagodiste uciekli ku Kameno. Z naszej strony jest jeden zabity i jeden lekko ranny. Straty powstańców mają być znaczne, dziewięciu zabitych zabrali oni z sobą. Wojsko trzymało się dzielnie.

Petersburg 2. lutego. *Gołos* donosi: Od płukających złoto otrzymało ministerstwo skarbu 26 pudów złota wartości 33 milionów, z których mają być bite półimperjały. *Journal St. Petersbourg* mówiąc o mowie Kalnoky'ego chwali i podnosi wysoko jego oświadczenie łojalne i kategoryczne i powiada, że Kalnoky dokładnie zna Rosję i wie jak gorące jest nasze życzenie utrzymania pokoju. Jesteśmy szczęśliwi, iż nie omyliliśmy się pisząc po objęciu urzędu przez Kalnoky'ego, że przez niego zostanie usunięta wzajemna nieufność, która w stosunkach narodów gorszą jest od wszelkiej różnicy interesów i dążności.

Paryż 2. lutego. Izba odrzuciła wniosek Andrieux'go, względem interwenjowania przy likwidacji strat lugduńskich Agents de change, gdy Say oświadczył, że interwencja państwowa jest sprawą nader delikatną. Say potwierdził, iż Bontoux i Feder zostali aresztowani i rzekł, że i radcy kontrolujący, jeżeli to się okaże koniecznem, ścigani będą sądownie. Minister wykazywał, iż konieczną jest reforma ustawy w tym kierunku, aby powstrzymać na przyszłość spekulacje banków ich własnemi akcjami. Senat wybrał przewodniczącym Leroyer'go.

Paryż 2. lutego. Bontoux i dyrektor „Union" Feder zostali wczoraj aresztowani. Przeciwko kilku verwaltungsratom „Union Generale" ma być rozpoczęte śledztwo sądowe. Sąd handlowy ogłosił w drodze urzędowej upadłość „Union".

Stambuł 2. lutego. Irada sułtańska zatwierdziła akt dodatkowy komisji Dunajowej z 28. maja 1881.

Stambuł 3. lutego. Pierwsi dragomanowie niemiecki, rosyjski, austrjacki i włoski złożyli Avrimowi jednomyślne oświadczenie ustne, że rządy ich z ciekawością śledzą wypadki w Egipcie i życzą sobie utrzymania status quo w myśl traktatów i obowiązujących Egipt firmanów, dodając, że do każdej zmiany status quo potrzebneby było zatwierdzenie wszystkich mocarstw. Dragomanowie pozostawili odpisy tego oświadczenia.

Londyn 3. lutego. Ajencja Reutera donosi z Kairu: Po południu przybyli konsulowie jenralni Anglji i Francji do pałacu wicekróla. W ich obecności Szeryf wręczył swoją dymisję. Według doniesienia *Timesa*, miałby Szeryfa zastąpić obecny minister wojny Mahmud Sainy, a ministrem wojny zostałby Arabisbey, inne zaś ministerstwa objęliby członkowie stronnictwa narodowego. Po przesileniu zostanie przeprowadzony program rewolucyjnej partji narodowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 1. lutego. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 289 — — 291·—, kolei Lwowsko-Czern.-Jassy 164 — — 168·—, Banku hipot. gal. 290·— — 300·—, Banku kredyt. gal. 250·— — 255·—. II. Listy zastawne na 100 zł. w. a. Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·— — 101·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% —·— — 96·50, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·— — 101·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% —·— — 92·50, Banku hip. gal. 6% 100·— — 102·—, Banku hip. gal 5% 98·— — 100·—, Banku hip. gal. z 5% prem 101·— — 102·—. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 100·— — 102·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 95·— — 96·—, Ogól. rol. kred. zakł dla Gal. i Bnk 6% los. w 15 l. 92·— — 94·—. IV. Obligi za 100 zł. Indemnizacyjne galic. 5% 99·— — 101·—, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— — 102·—, Pożyczki kraj. z 1873 6% 100 — — 102·—, Losy miasta Krakowa 18·— — 20·—, Losy m. Stanisławowa 25·— — 27·—. V. Monety. Dukat holenderski 5·54— 5·64. Dukat cesarski 5·55 — 5·65, Napoleond'or 9·49 — 9·59, Półimperjał rosyjski 9·77 — 9·88, Rubel rosyjski srebrny 1·52 — 1·62, Rubel ros. papier. 1·21 — 1·23, 100 marek niemieckich 58·25 — 59·—, Srebro za 100 zł. —·— — —·—. Kupony w srebrze za 100 zł. —·— — —·—. (Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają.")

Wiedeń 3. lutego godzina 10 min. 45. Akcje kredytowe 309·—, Anglo-Austr. 124·50, Akcje banku Union 121·50, Kolej Karola Lud. 299·—, Południ. 126·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 82·10, Napoleondor 9·55. Rubel papier. —·—. Usposobienie: lepsze.

Wiedeń 1. lutego godzina 5 min. 50. Jednolity dług Państwa w banku 74·10, w srebrze 75·30, Renta w złocie 93·10, Losy pożyczki z roku 1860 130·—, Akcje banku wiedeńskiego 826·—, kredytowego 287·—, Londyn 120·20, Srebro —·—, Napoleond'or 9·55, Dukat ces. men. 5·64, 100 marek niemieckich 58·65.

Wiedeń 1. lutego godzina 2 min. 30. Losy kredytowe 175·50, Węg. akcje kredyt. 283·—, Akcje anglo-austr. 123·—, Akcje banku Union 120·—, Akcje kred. Karola Ludwika 295·—, Akcje kolei północnej 247·—, Akcje kolei południowej 118·50, Akcje kolei Alfoldzkiej 166·—, Akcje kolei Elżbiety 207·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 167·—, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 160·50, Wiedeńskie losy 124·50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 93·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 100·—, Losy regulacji Cissy —·—, Losy tureckie 21·50, Węgierska renta 118·50, Akcje banku związkowego 117·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy $1·22\frac{1}{4}$, Węgierskie losy 114·50. Mark niemiecki —·—. Uspos.: hausse.

Paryż 3% Renta 80·95.

Berlin 1. lutego godz. 5 min. 50. Rosyjskie banknoty 207·50, Akcje kredytowe 509·—, Lombardy 206·—, Galicyjskie 127·50, Kolei Rumuńskiej 63·—, Austrjackie banknoty 170·95. Po zamknięciu giełdy: kredytowe 519·—, Lombardy —·—.

Nafta. Wiedeń 3. lutego: 15·12 do 15·25. Brema: 7·20 do 7·25. Hamburg: 7·20, na styczeń 7·20, na luty-marzec 8·25. Antwerpja: na styczeń $18\frac{1}{4}$. Nowy-York: $7\frac{1}{4}$. Filadelfja: $7\frac{1}{8}$

Telegramy zbożowe z dnia 1. lutego — Wiedeń: Pszenica 12·80 do 13 — zł, żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł.; okowita pr. 10.000 liter procent 38·25 do 38·50 zł. — Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 12·42 do 12·45 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— zł.— Berlin: Pszenica żółta (na styczeń) 225·—, żyto —·—, spirytus loco 47·80, olej rzepakowy 55·50. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. — Paryż: mąki 159 klgr. 65·50, olej rzepakowy 70·50, spirytus —·—. — Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Muzeum i biblioteka zakładu im. Ossolińskich, otwarte codziennie od godz. 9 do 1.

Muzeum hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna, otwarte w środę i sobotę od 11 zrana do 3 po południu, a w niedzielę i święta od 10 do 1.

Muzeum Towarzystwa przemysłowego w ratuszu, II. piętro, codziennie od 9 do 4. Wstęp w poniedziałek, wtorek, środę i piątek po 20, w niedzielę, czwartek i sobotę po 10 ct.

Archiwum tak zwane Bernardyńskie, w gmachu Bernardynów, otwarte codziennie od 9 do 1, z wyjątkiem świąt.

Biblioteka i muzea na uniwersytecie, otwarte codziennie od 9 do 1, z wyjątkiem świąt i feryj uniwersyteckich.

Podziękowanie.

W dniu 12. stycznia b. r. przez pożar straciłem całe moje mienie W tem smutnem i opłakanem położeniu nie jestem w stanie dać dowodów wdzięczności i okazać się godnym najłaskawszych względów — ale poczuwam się do świętego obowiązku wspaniałomyślnym i najłaskawszym dobrodziejom za ich dobrą radę i czynną pomoc nietylko w mojem, ale i w moich dzieci imieniu najczulsze podziękowanie złożyć i Najwyższego stwórcę błagać, aby tym najłaskawszym dobrodziejom za ich szlachetny umysł, współczucie i miłosierdzie stokrotnie nagrodził.

Żyrawka dnia 26. stycznia 1882.

Porphyr Rudeński,
gr. kat. proboszcz w Żyrawce.

Poleca
znany z taniości
i doborowego towaru
1002 12—? 3

MAGAZYN DAMSKI
KAMILA STRZYŻOWSKIEGO
we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 4.

CHUSTKI włóczkowe, kamasze.
HALKI sukienne i trykots.
KALOSZE rosyjskie **MESZCIKI ficowe.**

Kwiaty francuskie, pióra strusie i fantastyczne do ubierania kapeluszy.

Wstążki, aksamitki, weloniki gazowe i koronkowe, siatki jedwabne na głowę.

Garniturki koronkowe i płócienne kołnierzyki, mauszety w najnowszym guście.

Rękawiczki jak najlepsze pragskie glacé i jelonkowe od 2—8 guzików również jedwabne i niciane.

Żabotki, kryzki najmodniejsze, „Sztuard" białe, czarne i cremowe.

Fanschoniki, chustki koronkowe i gipiurowe, barbki, chustki do nosa fularowe i batystowe.

Pończochy saskie cztero-drutowe, fil d'ecosse jedwabne, bawełniane i wełnianne.

Szaliki jedwabne, kokardki, krawatki szpilki do krawatek i spinki do przodów i manszet w największym wyborze.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.

Bardzo dobre, czyste i słodkie
POWIDŁA
węgierskie
po **36** ct. kilo albo po złr. **32** 100 kilo rozsela w zgrabnych sagankach po 5, 6, do 8 kilo i w beczkach oryginalnych po 150 kilo. 10 4 11—0

Śliwki suszone

tureckie Ima	po 56	ct. kilo
węgierskie Ima	„ 48	„ „
„ zeszłoroczne I.	„ 40	„ „
bordeaux imperial	„ 16?	„ „
prunelsi obierane	„ 120	„ „
Wiśnie suszone	„ 88	„ „
Gruszki obierane	„ 36	„ „

poleca handel
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

„Przyjaciel chorych."

W wydanem pod tym tytułem przez Richtera księgarnię nakładową w Lipsku dziełku znajdzie nie tylko chory pewne wskazówki do skutecznego leczenia swego cierpienia, lecz i zdrowemu podane są oparte na doświadczeniu rady, jak zapobiegać chorobie i jak ją w pierwszym zawiązku zwalczać. Broszurkę tę rozsyła ces król. uniwersytecka księgarnia w Wiednin — *Karl Gorischek.* „K. K. Universitäts-Buchhandlung, Wien I., Stefansplatz 6" — bezpłatnie i franco, zamawiający nie ponosi przeto żadnych kosztow jak tylko 2 kr. na kartę korespondencyjną 2738 7—?

Juliusza Turczyńskiego
dramat konkursowy
MOJMIR
w 5 aktach a 9 odsłonach
jedyną nagrodą uwieńczony
1240 opuścił prasę. 1—3
Główny skład
w księgarni F. H. Richtera we Lwowie.

Handel korzenny Win i delikatesów
KAROLA BAŁŁABANA
we Lwowie 1003 1—0

poleca niżej poszczególnione kawy i herbaty.

Kawy najlepszej jakości.		Herbaty ciemno naciągające.	
1 kil. Ceylon Nilgera naj.	2·—	½ kil. Congo cesarskiej	2·—
1 „ „ gruboziarnist.	1·92	½ „ Familijnej	3·—
1 „ „ drobniejszej	1·84	½ „ Melange de Moscau	4·—
1 „ „ perłowej	2·—	½ „ Emperial	5·—
1 „ Languayra	1·76	½ „ Wysiewek z najlepszych gatunków	1·40
1 „ Santos	1·44	1 but. Rumu starego	1·50
1 „ Rio	1·36	1 „ zagran. Jamaika	1·20
1 „ Złotej Jawy	2·—	½ kil. angielsk. Albertów	1·20
1 „ Mocca arabs.	1·88		

Powyż wymienione kawy odszczególniają się wybornym smakiem i aromą.

1 łyżeczka powyż wymienionych herbat zalana okropem daje 2 3 szklanek herbaty odznaczającej się miłą naturalną wonią

KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystepniejszemi.

6% listy hipoteczne,
5% Listy hipoteczne,
jako też
5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII Nr 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja, są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1007 109—?

A. MAŃKOWSKI
Lwów, ul. Halicka l. 17|10 miasto.
Handel
Korzeni, Delikatesów, Herbaty
i wszelkich gatunków **starych** i zwykłych **WIN** w pierwszorzędnych gatunkach, po cenach najtańszych, poleca Szanownej Publiczności, ręcząc za sumienny towar. 1006 30 - 0
Codzień świeże drożdże
Na żądanie wydaje specjalne cenniki.

Solitera
z głową
usuwa pod gwarancją i bez niebezpieczeństwa za 1½ godziny środek przeciwko soliterowi, którego dostać można w aptece w Inzersdorf koło Wiednia. Także przez pocztę. 1057 6—0

Realność
wiejska tabularna
pod Bolechowem, składająca się z wygodnego domu mieszkalnego, dużego ogrodu i 35 morg. gruntów, z odpowiedniemi budynkami gospodarczymi, przy bitym gościńcu i kolei żelaznej położona, jest wraz z inwentarzem — z wolnej ręki do sprzedania. Zgłoszenia przyjmie **J. Hanusz** w Bolechowie.
1238 1—3

Nowość humorystyczno-satyryczna.

Nakładem księgarni **F. H. RICHTERA** (H. ALTENBERGA) we Lwowie wyszło z pod prasy:

Z teki Chochlika
WŁODZIMIERZA ZAGÓRSKIEGO

I. O zmierzchu i świcie. II. Piosnki i żarty.

Znakomity satyryk i humorysta **Włodzimierz Zagórski**, piszący pod pseudonymem Chochlika, zbyt jest znanym publiczności polskiej jako nieporównany w swoim rodzaju pisarz, abyśmy utwory jego zalecać potrzebowali. Imię Chochlika-Zagórskiego związane jest tak ściśle z ostatnim ruchem naszym na polu publicystycznem, literackiem i politycznem, że nie ma zapewne zakątka w kraju, gdzieby ono nie było znanem.

Staraniu podpisanego wydawcy udało się zebrać rozproszone p czasopismach politycznych utwory Chochlika" i wydać je świeżo w dwóch tomach, przyozdobionych portretem autora, i poprzedzonych jego przedmową. Tom pierwszy zatytułowany: „**O zmierzchu i świcie**" zawiera satyry i wiersze polityczne, tom drugi pod tyt.: „**Piosnki i żarty**" obejmuje poezje humorystyczne, przekłady i obszerniejszy poemat: „KRÓL SALOMON." 1218 2—3

Cena tych dwóch tomów wynosi 3 złr. w. a.

T. OKORNICKI
Magazyn porcelany i szkła
we Lwowie rynek 38,
poleca kompletne
Serwis stołowe i herbaciane
w rozmaitych nowych deseniach
i fasonach
w obfitym wyborze po cenach **najniższych**.
Na prowincję posyłam na żądanie wzory do wyboru. 11?9 2-2



Znakomite powodzenie
VELOUTINE
jest 1 12 64—?
Mączka ryżowa
przygotowana z Bizmutem
dla tego to działa szczęśliwie na skórę i niedostrzeżone przystaje do ciała, nadaje
cerze świeżość naturalną.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu
9, na ulicy de la Paix, 9.
Dostać można we Lwowie w aptekach Pp. Krzyżanowskiego, P. Mikolascha, także w magazynach galanteryjnych pp. Strzyżowskiego, Jahla i Alfrede Dzikowskiego, Leona Feintucha, K. Bayers i Leona.

Człowiek zdolny
ładnie i szybko piszący, zasługujący ze wszechmiar na łaskawe uwzględnienie, prosi, o jakiekolwiek kancelaryjne lub inne zatrudnienie, posiada chlubne świadectwa i rekomendacje od osób dobrze znanych. Zgłoszenia pod lit. **G.** przyjmuje Admin. ***Dziennika Polskiego.***

Wszech nauk lekarskich
Dr. Wilh. Pisek
długoletni asystent Uniwersytetu Jagiell. zwiedziwszy uniwersytety zagraniczne, osiadł we Lwowie, (Hotel narodowy ul. Karola Ludwika) i udziela pomocy lekarskiej w domu od 3. do 5 po południu. 1173 5—0



Tord-Boyaux niszczący myszy, szczury, krety etc. Uznanie honor. na Wyst. Pow. 1878. W Paryżu pp. Guerard et C-ie, rue de l'Elysée des Beaux Arts. 15. We Lwowie w apt. pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego.
1035 18 -26

TAMAR INDIEN
GRILLON
OWOC ROZWALNIAJĄCY, ORZEŹWIAJĄCY przeciw ZATWARDZENIU
Hemoroidom, uderzeniom do głowy, etc.
Najprzyjemniejszy środek dla dzieci.
SKŁAD WE LWOWIE: w Aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego.
W PARYŻU: GRILLON, Aptekarz, 27, przy ulicy Rambuteau, 27

W niedokrewności, bladaczce i w patologicznych wypadkach braku regularności, udziela skutecznej pomocy **Specjalista chorób tajemniczych, praktyczny lekarz Medycyny, Chirurgii i Akuszerji**
JAN KURPIEL
przy ulicy Wałowej pod l. 8, I-sze piętro.
Ordynuje od godziny 9. do 12. i od 2. do 6. 1086 62—0

SOKAL i LILIEN
ulica Hetmańska l. 8.
3% listy zastawne c. k. uprz. Zakł. kred. ziemskiego.
Rocznie 6 ciągnień. Główna wygr. 50.000 zł.

Wyciągnięte losy z najmniejszą wygraną w kwocie 100 zł. biorą także udział w dalszych ciągnieniach wygranych. Drugie ciągnienie **15. kwietnia 1882.** Sprzedajemy te obligacje podług dziennego kursu, jakoteż na spłatę w miesięcznych ratach po **5 zł.** w. a. Kupujemy i sprzedajemy także wszystkie listy zastawne, obligacje państwowe, jakoteż akcje, po najrzetelniejszych cenach. Wszystkie polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.
1062 27—0

Nagniotki!

Operuję bez użycia instrumentu (noża), bez bolu i radykalnie. **100** złr. zapłacę temu, u którego po operacji nagniotki się powtórzą. Na żądanie mogę przedłożyć świadectwa najznakomitszych lekarzy. 11 5 1? - 0

Dla dogodności P. T. od 28. stycznia pozostaję nieco właśnie jeszcze do 15. Lutego w prywatnem pomieszkaniu. Ulica Łyczakowska Nr. 13, w domu p. **Smutnego**, parter, na prawo od 8. do 1 i od 2 do 6. Operacja zwyczajna nagniotka 1 złr.

Także jest maść do nabycia.

Z poważaniem
Józef Palinski, operator z Paryża, Boulevard Sebastopol l. 69.

Subjekt
znajdzie umieszczenie
w handlu płócien i bielizny
Jana Riedla
1315 **we Lwowie.** 2-3

Apteka pod „Aniołem Stróżem"
we Lwowie
ulica Pańska Nr. 17, obok kręconych słupów
poleca własnego wyrobu pewny
środek przeciw Soliterowi
w kapsułkach elastycznych.
Cena pudełka 2 złr.
oraz
kapsułki elastyczne z olejem rycynowym,
„ z rybim tranem, 69 13—?
„ z olejkiem terpetynowym,
„ z balsamem copaivae.



Nieustająca wystawa
pieców porcelanowych
we Lwowie
ulica Akademicka l. 3.
Wstęp wolny.
L. & C. Hardtmuth.
1179 4—13

„Der Börse-Agent,"
Organ dla kapitalistów i ludzi oszczędzających
wychodzi od dnia 19. Stycznia b. r. począwszy każdego czwartku.
Cena ćwierć roczna 25 ct. wraz z portorjum. W Wiedniu, Schottering 6. 1169 3 3

Rządca dóbr
który dłuższy czas uznanej śp. Osobistości pełnił obowiązki pełnomocnika i zarządu, posiada chlubne dowody z powierzonego mu zaufania w gospodarstwie i interesach, oraz pewną gwarancję, gdyż odziedziczył w spadku majątek czysty wartości 80.000 gld, będąc przyzwyczajonym do pracy ciągłej, pragnie przyjąć każdego czasu stosowne zajęcie za umiarkowańsze wynagrodzenie. Bliższa wiadomość: **L. Komierowski** o. pocz. Skawina w Sidzinie pod Krakowem 1223 3-3

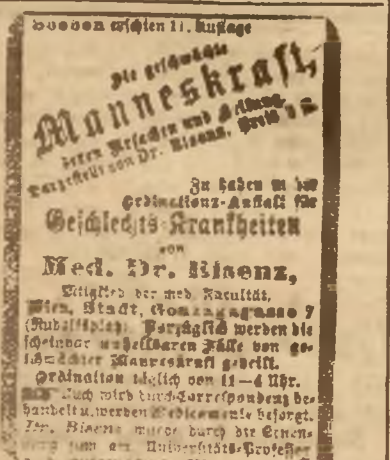
Ostabienie męzkie, rozstrój nerwów,
utrata soków żywotnich i krwi, grzechy młodości i rozwiązłość.

Proszek peruwiański
Dr. Wruna,
(z ziół peruwiańskich złożony).



Proszek peruwiański służy jedynie i wyłącznie do tego, aby usunąć wszelkie osłabienia organów płciowych i tak zapobiega u mężczyzn impotencji a u kobiet niepłodności. Także jest ten proszek niezbędnym środkiem przy wszelkim rozstroju systemu nerwowego, przy osłabieniach wynikłych z utraty soków i krwi, onanji i nocnych polucjach (jako jedynych powodach impotencji), jakoteż przy nerwowem drganiu w rękach i nogach podaje się te środki, których skutek jest znakomity. Cena za pudełeczko wraz z dokładnym przepisem **1 zł. 80 ct.**

Nabyć można we Lwowie u p. **Z. Ruckera**, aptekarza. Jeneralny Ajent: Al. Gischner, dipl. Apotheker Wien, II Kaiser Josefstrasse 11. 1030 4



Gumi i pęcherze rybie
najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr. **Specjalności damskie** tuzin złr. 2·50, **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka złr 2·60, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie" **Alex. Mosé**, Wien, I. Kölinerhofgasse Nr. 4, I. piętro.
1090 60-0

Zniżenie cen!

Z powodu przeniesienia w korzystniejszą okolicę mojej fabryki **suszenia owoców bez dymu**, postanowiłem wszelki mój wyrób zupełnie wyprzedać, i dlatego cenę dla szan. Publiczności, a względnie dla panów kupców znacznie zniżyć; a to:

- za 1 kilo jabłek obieranych i prasowanych w różnych formach wyrabianych, zamiast 80 ct. tylko 55 ct.
- za 1 kilo wiorów z jabłek zamiast 1 złr. tylko 80 ct.
- za 1 kilo gruszek obieranych i prasowanych zamiast złr. 1·20 tylko 90 ct.
- za 1 kilo jabłek w łupach zamiast 40 ct. tylko 25 ct.
- za 1 kilo gruszek w łupach zamiast 60 ct. tylko 45 ct.

Zamówienia nad 10 kilo będą dostawiane do dworca kolei żelaznej w Kołomyi, zaś niżej 10 kila na pocztę w Pistyniu za pobraniem pocztowem nadawane.

Kazimierz Lityński
1148 8—10 w Pistyniu przez Kołomyję.

Uznanie!!!
Cztery wielkie medale zasługi i list pochwalny za przewyborne perfumy i wody toaletowe.

Woda lwowska odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem, zastępuje perfumy, wody pachnące, octy aromatyczne i toaletowe. — Woda lwowska zyskała powszechne uznanie i wziętość w kraju i za granicą. Ponieważ woda lwowska nietylko jest znakomitą perfumą do skrapiania sukień i chustek, lecz użyta także za pomocą rozpylacza, daje bardzo wonne i miłe kadzidło, flakon 80 i 1 złr. 50 ct.

Woda lawendowo-ambrowa. Posiada bardzo przyjemny i silny zapach: służy do skrapiania sukień i chustek, niemniej też użyta za pomocą rozpryskiwacza, daje bardzo przyjemne i wonne kadzidło. Cena całego flakona 1 20. Pół flakona 70 ct.

Woda lawendowa podwójna. Odznacza się nader przyjemnym orzeźwiającym zapachem i używa się nietylko jako woda pachnąca do skrapiania sukień, chustek i mieszkań, lecz także jako woda toaletowa ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, czy to do nacierania ciała lub też zmięszana z wodą do mycia, bardzo korzystnie wpływa na płeć i skórę, konserwując i chroniąc ją od wyrzutów, zmarszczek i t. p. Cały flakon 90 ct. Pół flakona 50 ct.

Woda kolońska potrójna, która o wiele przewyższa swoją dobrocią zagraniczne flakony po 40, 80 i 1·50.

Woda kolońska flakony po 25, 50 i 1 złr.

Ocet toaletowy. Odznacza się nader przyjemnym zapachem i jest powszechnie używanym do odświeżania ciała, skórze nadaje jędrność, czerstwość i chroni ją od wszelkich wpływów szkodliwych powietrza. Służy on również do odświeżania i odwietrzenia powietrza w salonach. Cena 50 i 1 złr.

Perfumy. Chypr, heliotrop, jaśmin, Jokey-Klub, hiacynt, lilija, perfuma krakowska, perfumy z kwiatów alpejskich, kwiatów polnych, kwiatów wschodnich, Ess-bouquet, Millefleurs, paczula, rezeda, róża mchowa, Opoponaks, Ylang-Ylang, piżmo, perfuma litewska, fiołek, świtezianki, ambrozja, niezapominajki, pieszczotka, kwiat polski, konwalia, pierwiosnek, róża, itp. flakoniki po 30, 50, 75 ct. 1·50 i 2.

Saszetki (Sachet) z zapachem paczulowym, z kwiatów wschodnich, konwaliowym, kwiatów polskich, kwiatów alpejskich, fiołkowym, lawendowym, piżmowym, różannym, heliotropowym itd. po 30 ct. 1 złr., i 4 złr. 2 1001 25

Wody toaletowe z zapachami: fiołek, heliotrop, Millefleurs, E Bouquet, służą do nacierania ciała i skrapiania włosów. Flakon 1 …

JAN IHNATOWICZ
magister farmacji i chemik sądowy.
Fabryka we Lwowie, ulica Kopernika l. 3
Filia w Krakowie, Sukiennice l. 20.
Główne składy w aptekach: w Stanisławowie u p. …chera, w Tarnopolu u p. Jamrugiewicza, w Przemyślu u p. Na… w Podhajcach u p. Kassykiewicza, w Stryju u p. Drągowkiego, we wszystkich pierwszorzędnych sklepach.

Plaidy podróżne

sztuka po złr. 4, złr. 5, złr. 8 i złr. 12. Plaidy, któreby się nie podobały przyjmują się na powrót za zwrotem porto pocztowego. Dla średniego mężczyzny na ubiór jesienny sukna z dobrej wełny owczej 3·10 metr 4·96. Na ubiór z lepszej wełny złr. 7·44. Na ubiór z wyborowej wełny złr. 1?. Na ubiór z całkiem wyborowej i cienkiej wełny złr. 1?. Materje kolorowe na specjalnie zimowe surduty i zarzutki, na płaszcze od deszczu, cheviot, peruvien, toskiny, pilśn sukmany, tyfol, sukno bilardowe, materje na płaszcze damskie, mężykowy, kamgary i materje na palta poleca:

Joh. Stikarowski,
Skład fabryczny w Bernie.

Próbki rozsyła franko, kartony z próbkami dla krawców nie frankowane.

Zwraca się szczególniejszą uwagę pp. krawców na obfity wybór i na niezwykle tanie ceny. 1081 15 -0

L. 331.

OGŁOSZENIE.

Przy szpitalu powszechnym w Stryju opróżniona jest posada lekarza sekundarjusza z roczną remuneracją 200 złr.

Ubiegający się o tę posadę zechcą podania swoje zaopatrzone w dowody uzdolnienia i dotychczasowej służby sanitarnej wnieść do 1. marca br. do Zwierzchności gminy Stryjskiej.

Urząd gminy król. miasta
Stryj dnia 28. stycznia 1882. 1259 1—3

Dyrekcja Towarzystwa Zaliczkowego w Rozdole
(*Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką*)

podaje do powszechnej wiadomości, iż na podstawie uchwały **Rad. Nadzorczej** tegoż Towarzystwa, zniżyła procent od wkładek oszczędności z 6ciu, jak dotąd, na 5% od sta na rok, dalej od pożyczek udzielanych członkom z 9ciu, jak dotąd, na 8% od sta na rok obliczać się mającemi. 1236 1—3

Rozdół, 24. Stycznia 1882.

E. Füller.
Józef Wasiewicz.
Mikołaj Zalewski.

L. 228. 1224 2—3

Licytacja Szkartów.

W c. k. głównej fabryce tytoniu w Winnikach sprzedane będą w drodze publicznej licytacji szkarty, a to: dryliehowe, zgrzebne, papierowe, sznurowe, żelaza itp.

Mający chęć licytowania mają tutaj nadesłać swoje pisemne oferty najdalej do dnia 2. marca 1882 o godzinie 12tej w południe.

Oferty muszą być zaopatrzone stemplem na 50 ct. i takowy przepisać się należy.

Bliższe warunki i wykaz sprzedać się mających szkartów, przeglądnąć można w tutejszym ekspedycie podczas godzin urzędowych.

Winniki dnia 26. stycznia 1882.

Adamowsky.
Ježek.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Leona Zulalewicza.